Nr 274. Kraków, Piątek 28 Listopada 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.454

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

W śmiertelnym uścisku.

Kraków, 27 listopada.

Rząd skarży się na parlament, parlament na rząd. Dr Koerber wyczerpał już ze swojego kołczanu wszystkie pociski i w miarę tego, jak dna jego się dobiera, zaczyna być nerwowym i niespokojnym, straszy pogróżkami: on, taki spokojny zawsze i zrezygnowany. Parlament austryacki popadł w apatyę. Sprawozdania z obrad Izby dają znacznie korzystniejszy jej obraz, niż gdyby czytelnikom na ekran rzucano migawkowe zdjęcia z poszczególnych scen parlamentarnych. Posłów przebywa wogóle w Wiedniu bardzo mało, jeszcze mniej przesiaduje w Izbie. Nie ławy — jak mówić i pisać się zwykło — lecz cała Izba świeci pustkami. Posłowie o wiele ciekawsi są, co mówią ich koledzy w kuloarach i bufecie, niż o czem prawią, jako mowcy parlamentarni w Izbie.

Wszyscy czują, że coś stać się musi, bo sytuacya dłuższego naprężenia nie zniesie. P a r l a m e n t n i c n i e r o b i. Zgłaszanie i załatwianie wniosków nagłych, to przecież omłot pustej słomy, to regulaminowa obstrukcya, mniej hałaśliwa od tej, którą urządzano z akompaniamentem trąbek i bębenków, ale niemniej paraliżująca produktywną pracę Izby. — Parlament spogląda na p. Koerbera i zdaje się go pytać: „Cóżeś wymyślił?“ — prezydent gabinetu chodzi chmurny i tajemniczy, od czasu do czasu upomina: „Pogódźcie się, panowie rodacy“ — to znowu: „Pogódźcie się, panowie Czesi“... I znowu nastaje złowroga cisza.

Komunikat Wszechniemców w sprawie ugody językowej z Czechami rozwiał wszelkie nadzieje. Jeżeli inne kluby niemieckie zechcą nadal oglądać się na Schoenerera i liczyć się z nim — to do zgody dobrowolnej z Czechami nigdy nie przyjdzie.

Ostatnia mowa Koerbera podrażniła znowu Czechów. Konserwatywna szlachta czeska zaczyna stawać dębem, wyrzuca rządowi bezradność i grozi aprobatą taktyki ludowych stronnictw czeskich. Wczoraj obiegały po Izbie wieści to o rozwiązaniu parlamentu, to znowu o zawieszeniu konstytucyi. Objawem bezwładności parlamentu jest niepewność, kiedy Izba zbierze się na najbliższe posiedzenie i nad czem będzie obradować. Na dzisiaj zwołano jeszcze posiedzenie Izby, — kiedy będzie następne, nie wiadomo. Podobno we wtorek, aby Niemcom dać czas do narad w klubach nad ugodą językową z Czechami.

Czy jednak do porozumienia między Czechami i Niemcami, na drodze dobrowolnej ugody, przyjść może, nikt się już nie łudzi i w tem tkwi groza sytuacyi. Uregulowanie kwestyi językowej zapomocą rozporządzeń, — wywoła niechęć jednej i drugiej strony i sparaliżuje pracę parlamentu. Pozostawienie kwestyi językowej w Czechach w jej dzisiejszem stadyum, daje w rezultacie dzisiejszą bezwładność parlamentu. — W tym stanie rzeczy rząd — mniejsza o to, czy dzisiejszy, lub inny, — musi wystąpić z inicyatywą i wskazać wyjście z zaczarowanego koła, które zacieśniło kręgi i dławi nietylko parlament, lecz żywotność i konstytucyę całego państwa.

Jeszcze o hakatystycznem gnieździe.

Z powodu zamieszczonego w naszym dzienniku 18 b. m. artykułu, p. t. „Hakatystyczne gniazdo“ — w którym podniesiono germanizacyjne zapędy zarządu zboru ewangielickiego we Lwowie — otrzymujemy od jednego z Polaków-ewangielików ze Lwowa następujące uwagi i spostrzeżenia w tej kwestyi:

Przedewszystkiem sprostować muszę twierdzenie Szanownego korespondenta „N. Reformy“, jakoby nauka w lwowskiej szkole ewangielickiej była dla dziatwy ewangielickiej bezpłatną, albowiem i ewangielicka dziatwa płacić musi czesne w kwocie 8 kor. 80 hal. rocznie, a prócz tego każdy członek gminy, który posyła dziecko do tutejszej szkoły, obowiązanym jest płacić rocznie t. zw. „kolektę“, która dla urzędników wynosi 12 do 24 koron rocznie. W wyjątkowych tylko razach młodzież uboga bywa uwalniana od czesnego, kolekta zaś dla członków, jak długo nie posyłają dzieci do szkoły, jest dobrowolną, skoro jednak mają dzieci, uczęszczające do szkoły, — staje się przymusową, a nawet, jeżeli tej kolekty przedtem ktoś nie płacił, musi bez względu na to, czy dopiero do gminy przybył, czy też już dawniej należał, zapłacić z góry przy wpisie dziecka prócz czesnego i kolektę za dwa lata wstecz. W ten sposób utrudnia się z rozmysłem uboższym zwłaszcza dzieciom ewangielickim korzystanie z nauki we własnym zakładzie, aby przez to uzyskać więcej miejsca dla dzieci nieewangielickich, opłacających bardzo wysokie, bo aż 80 kor. rocznie wynoszące czesne.

Jest w tem dla tutejszych zarządców szkoły i zboru podwójny interes. Przedewszystkiem ciągną ze szkoły znaczne zyski, powtóre mają możność łatwego germanizowania tych sfer nie-ewangelickich, któreby w inny sposób germanizacyi nigdy nie uległy. — Co do dzieci ewangelickich, rzekomo z braku miejsca nieprzyjętych do szkoły, są panowie „kulturtregerzy“ spokojni, gdyż wiedzą, że i tę dziatwę będą mogli dostać w swe dłonie przy nauce religii, oraz później przy przygotowaniu do t. zw. konfirmacyi, że niemczyć ją będą mogli wreszcie przez kościół, w którym, mimo iż znaczna większość tutejszych ewangielików po polsku bardzo dobrze rozumie, odbywa się t y l k o r a z n a m i e s i ą c nabożeństwo w języku polskim, a t r z y r a z y w n i e m i e c k i m.

Lecz i te niby polskie nabożeństwa odbywają się w takim, nie już kaleczonym, ale wprost bezczeszczonym języku polskim, że żaden nawet chłodnego temperamentu Polak nie jest w stanie bogdaj przez kwadrans słuchać tego obrzydliwego, wstrętnego żargonu bez słusznego oburzenia. To też kościół z tego powodu, a nie z braku pobożności, lub wogóle z braku polskich członków zboru, podczas nabożeństw polskich świeci pustkami. Z tego biorą księża tutejszego zboru asumpt do twierdzenia, jakoby nauczanie religii w języku polskim było zbytecznem, i zmuszają tym sposobem polską dziatwę ewangielicką do germanizowania się jedynie dla nauki religii.

Że zarządowi szkoły nie rozchodzi się wcale o wychowanie dzieci e w a n g i e l i c k i c h w j e j r e l i g i i, lecz o ich germanizacyę, na dowód posłużyć może następujący fakt.

Piszący te słowa ma synka, którego, aczkolwiek z niechęcią, jedynie ze względu na naukę religii zmuszony był posyłać do szkoły ewangielickiej, gdzie też syn jego ukończył pierwszą klasę. W oznaczonym przez dyrekcyę zakładu terminie, zapisany został chłopiec do klasy drugiej. Lecz jakież było moje zdziwienie, kiedy mimo zapisu i mimo pierwszeństwa, jakie mu, w myśl statutu organizacyjnego, należy się przed dziećmi nieewangielickimi, dyrektor zakładu do szkoły go nie przyjął, rzekomo z powodu braku miejsca w klasie. Sądzę, iż komentarze do tego faktu zbyteczne. Dziecko uczęszcza więc do szkoły publicznej, z czego, ze względu na usunięte niebezpieczeństwo germanizacyi, jestem zadowolony, lecz za to na naukę religii uczęszczać nie może, albowiem nie włada na tyle językiem niemieckim, by z nauki religii, wykładanej tylko w języku niemieckim, mógł korzystać. Z tego powodu jest dziecko narażone na niemiłe konsekwencye przy wystawianiu świadectwa i t. p. okolicznościach.

Jak zaciekle uprawia się w zborze naszym germanizacyę, świadczy o tem upór nauczycieli, którzy na zapytania rodziców o postępy dzieci, stawiane im w języku polskim, odpowiadają zwykle w języku niemieckim.

Zakusy germanizacyjne nie ograniczają się jednak tylko do młodszej generacyi. Sprytny ks. Pomykacz objął rolę misyonarza wśród starszych. Urządza on w tym celu od czasu do czasu, zazwyczaj w jakieś pamiętne rocznice niemieckie, t. zw. „Familienabendy“, na których króluje wyłącznie i niepodzielnie język niemiecki. A więc są niemieckie odczyty, niemieckie deklamacye, niemieckie śpiewy, no i niemiecka konwersacya, a przy końcu składki; czasem na miejscowe ewangielickie instytucye humanitarne, a czasem na towarzystwa niemieckie lub niemieckie dyakonise.

O tem wszystkiem wie tutejsza reprezentacya gminna, lecz to jej nie przeszkadza udzielać subwencyj na germanizacyę; wiedzą o tem dobrze i rodzice, posyłający do szkoły ewangielickiej swą dziatwę, lecz jakiś owczy pęd, czy mania małpowania, czy też hypokryzya narodowa, każą im dziatwę wystawiać na zatrucie germańskim jadem.

Ewangielik.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 26 listopada.

(Wybory w Poznaniu. — Nowy gwałt niemiecki. — Poznań bez „głowy“. · Trzydziestu kandydatów na burmistrza. — Nienasyceni. — Podwójna krzywda. — Wybory na Śląsku. — Głos „Koeln. Volks-Ztg“.)

Wybory do Rady miejskiej wydały dla nas wynik pomyślny, jak to już wiadomo wam z telegramów. Liczba radnych polskich wzrosła z 11 na 14 — przekroczyła nawet spodziewaną przez ogół tutejszy trzynastkę. Nie odpowiada ona wprawdzie jeszcze stosunkowi ludności polskiej do niemieckiej nawet w ramach trzyklasowego systemu wyborczego i obecnego naszego poziomu materyalnego, bo w ramach tych powinniśmy mieć w Radzie miejskiej co najmniej 20 polskich reprezentantów, jednakowoż dowodzi, że się nie cofamy, lecz postępujemy. Niestety Niemcy, przerażeni tym naszym sukcesem, gwałtem pragną go zmniejszyć. W dzielnicy Wilda zawdzięcza kandydat polski zwycięstwo jedynie przypadkowi. Na obu kandydatów, Polaka i Niemca, padła tam bowiem równa liczba głosów. W takich razach, według miejskiej ordynacyi wyborczej, rozstrzyga los, a los w tym wypadku sprzyjał Polakowi. Kandydat nasz, p. Samoliński, wybrany więc został zupełnie legalnie i prawidłowo. Niemcy mimo to założyli protest i żądają nowych wyborów, a magistrat, posłuszny jak zwykle hakacie, wybór Polaka unieważnił. Tak łatwo jednakże nie dopnie celu. Wyborcy polscy na Wildzie wniosą bowiem sprzeciw w sprawie unieważnienia wyborów, a ponieważ niema najmniejszego legalnego powodu do takiego aktu, wyższa instancya nie będzie mogła zatwierdzić zarządzenia magistratu. Wykazuje to jednakże dobitnie, jak tu walczyć musimy o nasze prawa.

Miasto nasze jest na razie jeszcze bez „głowy“. Na opróżnioną przez ustąpienie W i t t i n g a posadę naczelnego burmistrza, zgłosiło się aż trzydziestu kilku kandydatów — naturalnie wyłącznie Niemców. Radni polscy w takim jednakże tylko razie uzyskają jaki wpływ na wybór, jeśli Niemcy podzielą się na dwie partye.

Im bardziej się zbliża termin zwołania Sejmu pruskiego, tem głośniej znów i liczniej odzywają się rozmaite życzenia hakaty. Mianowicie urzędnicy pruscy przypuszczają prawdziwy szturm do... skarbu państwowego. Żądają większych pensyj i podwójnego liczenia lat służby nadto zapomóg na budowę własnych domów i t. d., i t. d. — a uzasadniają żądania swe tem, że przecie pełnią tu poniekąd służbę w o j e n n ą. I zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd spełni część tych postulatów.

Ile milionów znów na ten cel popłynie, nie wiadomo jeszcze, w każdym razie tanim kosztem rząd nie zaspokoi tych karyerowiczów, tuczących się — uciskiem ludności polskiej. Podobno nawet i nowy p a ł a c c e s a r s k i w Poznaniu ma stanąć k o s z t e m p a ń s t w a! Ciekawiśmy tylko, jak długo skarb pruski wytrzyma to bezustanne wyrzucanie pieniędzy na tak nieproduktywne cele. Najgorsze to, że na te wydatki i my składać się musimy w formie coraz cięższych podatków.

Opinia tutejsza zajęta dziś głównie sprawą Ś l ą s k a. Odezwa tamtejszego nowopowstałego Towarzystwa wyborczego znalazła tu bardzo życzliwe przyjęcie. Chwila, w której cała ludność polska pod rządem pruskim zleje się w jeden zwarty obóz narodowy także pod politycznym względem, zdaje się być bliską — a wraz z nią ostateczne zwycięstwo żywiołów demokratycznych nad szlachecko-agrarno ugodowemi. Coraz częściej też słychać, że ten i ów starszy poseł nie zamierza ponownie kandydować. Sądzę jednakże, że ustąpią tylko ci, którzy i dotychczas byli tylko niemymi członkami Koła, że natomiast zasłużeni obrońcy sprawy narodowej nie zrażą się wejściem do Koła nowych ludzi, lecz zastosują się do nowej sytuacyi. Z Prus Zachodnich wejdzie do Koła niezawodnie wydawca „Gazety Grudziądzkiej“, p. K u l e r s k i.

Walka ze stronnictwem centrum na Śląsku będzie bardzo zacięta. Nawet najwyrozumialszy zwykle organ centrowy, „Koeln. Volkszeitung“, występuje stanowczo przeciwko nowej polskiej organizacyi wyborczej i odmawia polskiej ludności śląskiej p r a w a n a r o d o w e g o r o z w o j u. Śląsk, zdaniem organu tego, nie jest już polską dzielnicą, bo od 6 wieków oderwany był od Polski, nie wolno mu więc łączyć się znów z narodowem ciałem polskiem. Tak rozumieją organ, na który konserwatyści polscy zwykle się powołują, zwalczając hasło: „precz z centrum“.

Czy atoli dalsze kompromisy ze stronnictwem, którego najuczciwszy jeszcze odcień tak się zapatruje na prawa nasze do Śląska, może być korzystny dla sprawy polskiej?

Paryż, 25 listopada.

(Odsłonięcie pomnika Balzaca).

I takie smutne miał święto odsłonięcia pomnika, na który pięćdziesiąt lat czekał ten wielki Balzac, największy z wielkich, rodzic Zoli, Goncourtów, Flaubertów i tylu innych, którzy teraz sokami jego tworów ciągle żyją, zmieniając swe nazwy, a przecież wszyscy pochodzą z niego. Zimno, wicher wstrząsał gałęziami drzew. Na estradzie, purpurowo osłoniętej, garstka znanych osobistości, przedstawiciele prezydenta republiki, ministrowie, dalej hrabina Mniszek, zatulona w futro, jako przedstawicielka rodziny Balzaca. — Dwa ogromne brasero płoną czerwonawym ogniem. Co chwilę ktoś odbiega od grupy, zbliża się, grzeje. Pani Falguière, wdowa po rzeźbiarzu, który wykonał pomnik, trzyma w ręku przepyszną wiązankę róż, złożoną jej przez hrabinę Mniszek. Te róże rozświecają jakąś jaśniejszą nutą posępność całej uroczystości. Zimno nie na żarty. Uderzamy piętami o zmrożoną ziemię, a muzykanci usiłują grać, lecz w połowie ustają. Ziębnięci, nie są w stanie wydobyć tonów ze swych instrumentów dętych.

Na estradę wchodzi Abel Hermant, prezes Stowarzyszenia literatów i mówi długo i pięknie. Przedstawia Balzaca w całym jego ogromie, dziwiąc się niejako, jak „anegdotka“ mogła tak szczelnie przywrzeć do tego olbrzyma o tak płomiennej imaginacyi. Ta anegdotka, przedstawiająca Balzaca w wiecznej walce z wierzycielami, odzianego w habit i przepasanego złotym pasem, na którym wiszą złote nożyczki, igielnik i ołówek, niszczy nam sylwetkę geniuszu, który miał najrozumniejsze oczy, jakie świat oglądały, i najpotężniejszą wyobraźnię, jaka ludzkie oczy ożywiać mogła. — Zdumienie ogarnia na myśl, że ten człowiek żyje w pełni romantyzmu, a nic nie jest mniej romantycznego, jak jego dzieło. Szczególniej odnosi się to do postaci kobiecych. One są wszystkie w tej epoce fałszywe, obłudne, z oczyma spuszczonemi, a kobiety Balzaca patrzą otwarcie ludziom w oczy. „Bierzcie nas takiemi, jak jesteśmy“, mówią i postępują odpowiednio. Południowiec w Balzacu został poskromiony przez Paryżanina, i dlatego to owa wyobraźnia, która mogła unieść poza ramy artyzmu, była posłuszna woli pisarza.

I długo jeszcze mówi Hermant, ze swadą, właściwą Francuzom, a my, zasłuchani, zapominamy o zimnie, o przejmującej wilgoci i słuchamy chętnie słów jego. Gdy skończył, nastąpiły inne mowy, lecz nikt tak nie uczcił Balzaca, jak Hermant.

Dalsza część programu jest raczej przykra, bo oto muzykanci idą do płonących braseros i starają się odmrozić trąby przy ogniu. Uwaga cała zwrócona ku tej drobnostce życiowej. Jeszcze kilka mów następuje po sobie, raczej banalnych, znów przykre usiłowanie orkiestry, i oto ukazuje się wreszcie posąg Balzaca dłuta Falguièra.

Siedzi oparty ręką na kolanie, w postawie jakby zasłuchanej, on, który słuchał jedynie samego siebie. Tu i owdzie daje się słyszeć szmer niezadowolenia. Ten olbrzym powinien być unieśmiertelniony w jakiemś olbrzymiem dziele. Nazwisko Rodin'a przelatuje tu i owdzie. Tak, zapewne, ów Rodinowski Balzac podobny raczej do bloku marmuru, z którego wyłaniała się genialna głowa, może był mniej klasycznym, niż Balzac Falguièra, ale o ileż więcej był Balzakiem! I raz jeszcze tryumfuje myśl śmiała i oryginalna pod płaszczyzną szablonu. Lecz oto, mała dziewczynka zbliża się i składa pęk róż nicejskich u stóp pomnika. I to już wszystko.

W jednej chwili uczestnicy tej uroczystości rozbiegają się, jedni do dzienników, inni do swoich zajęć. Odchodząc, spoglądam z żalem na wyniosłą postać, siedzącą nieruchomo wśród drzew szronem okrytych. Zasłuchany, patrzy kamiennemi źrenicami. Jaki spokojny! A może ironicznie smutny na wspomnienie tej mizernej uroczystości odsłonięcia pomnika największej sławy literackiej ubiegłego wieku!

Gustaw Kawski.

Huculszczyzna.

Świeżo ukazało się nakładem Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, dwutomowe, jeszcze niedokończone dzieło Włodzimierza S z u c h i e w i c z a, prawdziwie wspaniały i wielki pomnik ruskich gazdów z wschodniego Beskidu, — pochwycenie z dużym nakładem pracy zanikających już częściowo rysów ludu huculskiego, stojącego niemal nad grobem swego istnienia, „u l t i m i e x g e n t e“... Jeden człowiek pokusił się o zrobienie i utrwalenie tego, do czego rwą się gdzieindziej zbiorowe instytucye, więc choć dzieło jego może mieć tu i owdzie szczerby i wyrwy, — jest przecież rzeczą ogromnie ważną i poważną, przypominającą częściowo ciche, pełne poświęcenia trudy Oskara Kolberga dla ludu polskiego. Prof. Szuchiewicz nie jest suchym, bezdusznym kolekcyonerem, kronikarzem, zapełniającym stronice surowym tylko materyałem. Z opisów etnograficznych, z nagromadzonych typów folklosu, z kosmografii rozlewa się życie, biją charakterystyczne, silnie pochwycone dyalogi, zwroty wyrwane z ust gazdy i przeniesione na papier umiejętnie. A hucuł zasługiwał na ten pietyzm i miłość i skrzętność uczonego, — jako istota na wskróś poetyczna, pełna dzikiej oryginalności, orzeł wśród ślicznych, smereczanych gór nadpruciańskich, owianych czarami legend o Dowboszu... Ach! jakże oni wszyscy wyglądają! Rośli chłop w chłopa, fantastyczni, dziko-piękni, dziwni ludzie w dziwnem otoczeniu. Bardzo pobożni, przywiązani do cerkwi, tkwią tradycyami w zmierzchach pogańskich, wskrzeszając święta niekalendarzowe, obce kulturze chrześcijańskiej.

Trzeba ich widzieć w niedzielę u carskich wrót, pochylonych, kajających się, oblanych gromnicznem światłem świec! W białych lub czerwonych, obcisłych galantach, w kapturach i serdakach, o twarzach smagłych, ponurych, długich, na kark spadających włosach, wyglądają jak olbrzymy, z których piersi wyrwie się straszne hasło, za którem wszyscy runą „na zbój“... Kobiety szczególniej urodziwe, malownicze, pełne kokieteryi i uroczej krasy. — Lubią silnie kolorowo stonowane ubrania, zapaski, na bokach luźne, rodzaj spódnic, koszule z jaskrawemi wyszywkami na ramionach, czerwone szalenowe chustki, związane niedbale w węzeł od tyłu. Ich pozorną inteligencyę podnosi namiętne palenie tytoniu w formie papierosów, z wielką dystynkcyą i wprawą. Szarfowskie, czeskie szkła, tandeta przeważnie niemiecka, zdobią ich uszy, czasem snopeł kłosów na głowie.

W hucule krąży malarya ospałości, niedbałości, bizantynizm, obojętność przeważnie na wszystko i dla wszystkiego. Po wierzchu wystawność, junactwo, dążność do przepychu i postawienia się — w duszy, w rzeczywistości, brak wszelkiej estetyki życiowej i odczucia najdrobniejszych potrzeb kultury. Brud, niechlujstwo, bezład — to ich żywioły. Prócz rąk i twarzy, rzadko niesłychanie myją ciało — a na niedzielę przepłukują mężczyźni włos swój ługiem, ażeby rozczesać włosy, zbite skutkiem całotygodniowego zaniedbania!...

Mieszkania niskie, kurne izby, z mocno ugniecionym tokiem, przedstawiają prawdziwy zbiornik nieczystości i brudu. — Możnaby za zgryźliwym dworakiem Walezego, Desportesem, powtórzyć: „tout pêle mêle entasse“. — Tak, wszystko na kupie, na jednych śmieciach... Jakaż atmosfera! Podłogę i ściany myje się zazwyczaj trzy razy do roku, gdzieniegdzie raz, przed Wielkanocą... W kilkometrowej izbinie żyją zimą wspólnie ludzie, cielęta, jagnięta, kury pod przypieckiem i inne czworonogi. O otwieraniu okien mowy niema! Do zgęszczenia powietrza przyczynia się dym, idący z pieca, oczadzający na heban pułap i wżerający się swędem w płuca dzieciąt!

Ten brak hygieny zabija Huculszczyznę w przymierzu ze straszną trapicielką, kiłą... Całe wsie są objęte tą straszną zarazą, nieleczoną, nietępioną, przechodzącą z pokolenia w pokolenie... Przy żywopłocie można spotkać tu i owdzie śliczne, rumiane dziecko, o konopiastych, rozfalowanych włosach, dużych, niebieskich oczach, w koszulinie nieczystej, zamarnszone, zapatrzone w dal, istny sykstyński aniołek... Chwyta się biedactwo za nożęta i żałośnie na nie spogląda... Rany, wrzody, wrzody, rany na niewinnem ośmioletniem życiu, — męka przed wejściem słońca. W czasie budowy kolei Stanisławów - Woronienka musiano wystawiać tablicę z imiennym spisem dotkniętych chorobą osob, a było ich coś 50%! Prof. Szuchiewicz podaje tabelę z r. 1889. Na 378 do rewizyi wezwanych, 91 potrzebowało natychmiastowej pomocy! — Czego epidemia nie zrobi, — dopełniają żydzi. Są oni tu elementem zniszczenia, śmierci, rozprzężenia społecznych stosunków. Wydziedziczyli piękną Huculszczyznę, rozbili jej większą nieruchomą własność, wyrwali jej przydrożne sianożęci, poła, łąki, poetyczne połoniny. Istnieją między nimi formalne trusty dla sprzedawania towarów tylko po pewnych cenach. Litr mąki kosztuje w Kosowie 14 halerzy, w górach 50—60 halerzy i to gotówką. Na kredyt zdwaja się lub potraja czasem suma. Nietylko ciemnota i ospalstwo pcha hucuła na dno przepaści, — pchają go własne psychiczne wady, pieniactwo, częste wypitki na chrzcinach, weselach i innych okazyach. Jęk rozpaczy może się wyrwać z piersi czującego człowieka i wyrywa się też serdeczny prof. Szuchiewiczowi: „ten hucuł, który dźwiękiem swej trembity wita na połoninie wschodzące słońce i żegna nią towarzysza złożonego do grobu, — stanie się rychło mityczną postacią!“...

Jedynie lekarskie ambulatorya *), rozdawanie za darmo medycznych środków i zmiana warunków ekonomicznych, potrafi ocalić ginący, królewski typ ludzki... Dla patryotów ruskich powinien hucuł być tem, czem jest góral zakopański dla polskich, powinni go gwałtem dźwignąć i domagać się tego wszystkiemi siłami i sposobami na drodze legalnej.

Nie o streszczenie książki prof. Szuchiewicza chodziło i streszczenia nie podałem... — Gdzie jest kopalnia, — jedna grudka, jedna bryłka wystarczyć musi... Rzuciłem kilka refleksów, przeważnie z własnych wspomnień i obserwacyi, aby zwrócić uwagę na dzieło bądź co bądź niepospolite, odźwierciedlające w sobie prócz benedyktyńskiej pracy, — daleko sięgającą myśl i c z y n istotnie dla społeczeństwa, dla narodu ruskiego znaczny. W epoce budzenia się ruchu ludowego i świadomości ludowej w Galicyi, taka teorya, taka praca jest wcieleniem pewnej myśli i pewnego cywilizacyjnego tchnienia.

Dzieło Szuchiewicza ma jeszcze inne znaczenie: ono rozprasza na zawsze ciemnie ze stron, które się przeważnie znało ze słuchu, z nowel Turczyńskiego i równorzędnie z polskiemi studyami w tym kierunku, rozpoczętemi znacznie dawniej, przygotowało ogromny materyał z jednego, wielkiego ruskiego krańca, nad którym wisi zagłada... Chwycenie żywcem ginących cech mrącego plemienia może jest tragicznem, ale dla potomności niezmiernie dodatniem. Teraz dopiero da się przeprowadzić studyum porównawcze, czy istnieje i jaka istnieje filiacya między pewnymi zwyczajami huculskiej i polskiej ludności, czy są motywa wspólne w budownictwie, w zdobnictwie, w przyrządach domowych i wszelkich wogóle śladach i objawach kulturalnego rozwoju. — Liczne doborowe rysunki ułatwiają w wysokim stopniu podobne badania i są jakby plastycznem uzmysłowieniem zawartych w dziele opisów. —

Ernest Łuniński.

*) Już je zaprowadzono. Przyp. red.

Oskarżyciel czy oskarżony.

Spokojne miasto czeskie Mosty, liczące około 15.000 ludności, ożywiło się nagle i wysunęło na pierwszy plan dzięki procesowi, który się tam obecnie toczy, a którego bohaterem jest osławiony Wolf, do niedawna bożyszcze Wszechniemców. Niezbyt dawno prezydent gabinetu, hr. Badeni, uznał za stosowne stanąć z nim do rozprawy z bronią w ręku — dzisiaj Wolfowi w jego własnym obozie ludzie nie chcą ręki podawać. Największy zwolennik jego, poseł dr Schalk, zwrócił się przeciw niemu, wyciągając na jaw rozmaite sprawki tego „polityka“ wszechniemieckiego. Wolf przez długi czas bronił się przeciwko zarzutom Schalka mowami na zgromadzeniach i artykułami dziennikarskiemi, aż wreszcie przyciśnięty do muru, wytoczył swojemu przyjacielowi proces karny.

Bo ci dwaj ludzie, którzy teraz w sali rozpraw sądu w Mostach stoją naprzeciw siebie, jako śmiertelni wrogowie, byli przecież przyjaciołmi od serca. Jeszcze przed rokiem szli ręka w rękę; gdzie tylko zjawił się „rycerz“ Wolf, tam był także i „giermek“ jego poseł Schalk. Były to bardzo dobre czasy, przedewszystkiem dla Wolfa, a potem dla wszechniemieckiej „idei“ wogóle — ale piękne dni w Aranjuez skończyły się szybciej, niż to mogli przewidzieć nawet nieprzyjaciele Wszechniemców, a mianowicie Niemcy liberalni.

Wolf wniósł do sądu trzy skargi odrębne przeciwko pięciu osobom, a mianowicie: przeciwko A. K. Wüstowi, redaktorowi pisma „National Zeitung“ w Zatcu; przeciwko Frycowi Kränzlemu, drukarzowi w Zatcu; przeciwko dr W. Feistnerowi, redaktorowi „Reichenberger Zeitung“ w Libercu; przeciwko drukarzowi Stiepiowi tamże, a wreszcie przeciwko posłowi Schalkowi. Wszystkie trzy skargi obejmują obok odrębnych punktów oskarżających także liczne punkty wspólne i to najważniejsze, nie będziemy więc streszczać każdej skargi osobno, lecz podamy spis najważniejszych zarzutów, z których Wolf zamierza się oczyścić przed sądem.

A więc Wolf bronić się będzie przedewszystkiem przeciwko zarzutowi Schalka, który w broszurze swojej p. t. „Dlaczego Karola Hermana Wolfa uważam za pozbawionego czci“ oświadczył, że Wolf sprzeniewierzył powierzone mu papiery wartościowe i pieniądze. Dalej idzie zarzut, że Wolf fałszował w celach oszukańczych, jako wydawca i redaktor pisma „Ostdeutsche Rundschau“, bilanse wydawnictwa. Trzeci zarzut natury polityczno-finansowej streszcza się w tem, że Wolf za pieniądze chciał pismo swoje oddać na usługi rządu rosyjskiego. Następnie wrogowie Wolfa wyszperali, że pan ten mimo pozorów antisemity i nieprzyjaciela kapitalistów, zawierał układy z bankami żydowskiemi i brał ryczałtowe wynagrodzenie, tak zwane „Schweiggeldy“. — W sprawie cukru również Wolf umaczał ręce, na co pismo nasze zwróciło w swoim czasie uwagę ogółu w artykule p. t. „Gorżki koniec słodkiej sprawy“. Otóż Wolf zwalczał kartel cukrowy bardzo gwałtownie, potem zamilkł nagle, a nareszcie zaczął w „Ostdeutsche Rundschau“ ogłaszać artykuły popierające kartel. Przyczyną tej ewolucyi w ekonomicznych poglądach Wolfa miały być łapówki, które otrzymał od kartelu cukrowego. Fałszowanie wekslów również znajduje się pomiędzy zarzutami, któremi Wolfa obsypali jego przeciwnicy, ażeby zaś nie brakowało pieprzyku w tem „menu karno-sądowem“ dodali wrogowie „rycerza“ wszechniemieckiego, że on, Karol Wolf żonę teroryzował i głodził, a pewną pannę po zgromadzeniu ludowem uwiódł, czy nawet dopuścił się na niej gwałtu.

Wobec takich zarzutów Wolf musiał oczywiście wnieść skargę sądową, milczenie jego byłoby bowiem potwierdzeniem zarzutów. Oskarżył tedy dra Schalka i towarzyszy o występek i wykroczenie przeciwko czci na podstawie prawie wszystkich paragrafów kodeksu karnego. Powołał się na 100 świadków, ale sąd odrzucił już 25.

Rozprawa przed sądem przysięgłych rozpoczęła się, jak to donieśliśmy wczoraj, a potrwa prawdopodobnie do d. 6 grudnia b. r. — W szczupłej sali rozpraw, do której wstęp jest za biletami, zrobił przewodniczący miejsce dla 30 dziennikarzy, z publiczności otrzymało wstęp nie więcej nad 40 osób. W Mostach krążyła wiadomość, że mają wybuchnąć demonstracye, tymczasem dotychczas przynajmniej spokój nie został zakłócony. Tygodnik „Brüxer Volkszeitung“, mający podczas procesu wychodzić codziennie, oświadcza, że stronnicy Wolfa pomimo prowokacyj zachowywać się będą spokojnie.

Rozprawa zaczęła się od przesłuchania głównego obwinionego, posła dra **Schalka**, który oświadczył, że na zarzuty swoje przytoczy dowody prawdy, a następnie dodał, że z Wolfem nie łączyły go nigdy węzły przyjaźni. Wolf w skardze swojej nie wspomniał o swoim stosunku do pani Seidel i pani Tschan, mimo to p. Schalk w zeznaniach swoich dotknął także i tej sprawy. „To, co Wolf zrobił z panią Seidel — mówił dr Schalk — to samo często robił podczas swoich podróży. Wyrazu: „gwałcenie“ przynajmniej w znaczeniu prawniczem nie użyłem. Wolf w Wiedniu sam opowiadał mi o podobnej sprawce, dodając uwagę, że po trudach podróży musiał szukać rozrywki“. (Ładna rozrywka dla przedstawiciela ludu w parlamencie).

Świadek **Huber**, redaktor „Linzer Tagespost“, zeznał, że Schalk mówił w Lincu o fałszowaniu weksli przez Wolfa, tudzież o niemoralnem życiu. Następni świadkowie także zeznawali co do fałszowania weksli i niemoralnych sprawek Wolfa, poczem przewodniczący wezwał strony do stawiania wniosków w kwestyi, czy obraza honoru, popełniona przez broszurę, jest przedawnioną lub nie. Jakkolwiek obie strony przemawiały przeciw przedawnieniu, trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary z powodu wydania broszury p. t. „Dlaczego uznałem Wolfa za pozbawionego czci“.

Dalszy ciąg rozprawy toczyć się będzie tylko w sprawie zarzutów podniesionych na zgromadzeniach i w dziennikach. W procesie tym Wolf występuje wprawdzie jako oskarżyciel, mimo to jednakże zapytać się należy, czy właśnie on nie jest oskarżony?

Kronika.

Kraków, 27 listopada.

W 47 rocznicę śmierci Adama Mickiewicza odbyło się wczoraj w krypcie Mickiewiczowskiej na Wawelu staraniem Czytelni akademickiej nabożeństwo żałobne. Wieczorem oświetlono pomnik kilkunastu lampkami, ustawionemi w formie krzyża, staraniem młodzieży gimnazyalnej.

Rocznica listopadowa. Uroczysty obchód 72 rocznicy wiekopomnej walki o wolność i niepodległość z r. 1830/31, który, jak wiadomo, odbędzie się w sali „Sokoła“ w niedzielę, dnia 30 b. m., o godzinie 7 wieczorem, zapowiada się znakomicie.

Program obchodu wypełnią: słowo wstępne p. Kaspra Wojnara, śpiew solowy, znanej z pięknego głosu, panny Janiny Uzarskiej, zbiorowa deklamacya jednego z najpiękniejszych ustępów „Irydiona“, którą wygłoszą członkowie Czytelni akademickiej, odczyt prof. dra Augusta Sokołowskiego, kwartet cytrowy, wykonany przez członków Towarzystwa miłośników cytry, chór i orkiestra sokola.

Piękny program i wzniosły cel obchodu, zgromadzi niewątpliwie licznych słuchaczy i wypełni w najbliższą niedzielę salę „Sokoła“ po brzegi; radzimy więc wcześnie zaopatrzyć się w bilety wstępu, które sprzedaje handel p. Rudnickiego, przy linii A-B, w Rynku głównym.

Nabożeństwo listopadowe. W sobotę dnia 29 bm. odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Dominikanów o godz. 11 przed południem, na które komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 rodaków zaprasza.

Konopnicka bawi obecnie w Arkadyi w Królestwie Polskiem u córki swej, która przed kilku dniami straciła męża. Wskutek tego poetka zawiadomiła komitet, który w Berlinie urządza jej jubileusz, że na uroczystość do Berlina przybyć nie może.

Dr Stan. Krzyżanowski, nadzwyczajny profesor Uniw. Jagiell., otrzymał tytuł i charakter profesora zwyczajnego.

Konkurs nauczycielski. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej rozpisuje niniejszem konkurs, celem obsadzenia przy polskiej szkole imienia Tadeusza Kościuszki w Białej: 1) jednej posady nauczyciela starszego z egzaminem wydziałowym II grupy (przyrodniczo-matematycznej); pobory roczne w sumie 1.800 koron oraz 20% dodatek na mieszkanie, t. j. 360 koron, razem koron 2.160. 2) jednej posady nauczyciela młodszego dla klas pospolitych z kwalifikacyami do uczenia języka niemieckiego; pobory roczne w sumie 900 koron, oraz 20% dodatek na mieszkanie, czyli 180 koron razem koron 1.080.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy pod adresem zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie (ulica Studencka l. 5, II p.) najdalej do dnia 10 grudnia b. r.

Z dyrekcyi teatru miejskiego piszą nam: Kasa zamówień kończy już sprzedaż biletów na pierwsze przedstawienie „Nieboskiej komedyi“, a znaczną część tychże sprzedała na niedzielę. Arcydzieło Krasińskiego ukaże się następnie we wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia. Kostyumy już są gotowe, a p. Spitzlar jutro ukończy ostatnie płótno przedstawiające „Okopy św. Trójcy“. Przy ostatnich wyrazach Pankracego kończących sztukę „Galilaee vicisti“ ukaże się w należytem oświetleniu postać Chrystusa, malowana pod kierunkiem profesora Stanisławskiego. Dyrektor Kotarbiński powrócił wczoraj z Warszawy i kieruje w dalszym ciągu próbami z „Nieboskiej“.

Odwołanie koncertu. Z Tow. muzycznego piszą nam:

Z przyczyn niezależnych od dyrekcyi Towarzystwa, koncert popularny, zapowiedziany na piątek 28 bm., **nie odbędzie się**. Pieniądze za zakupione bilety zwraca kancelarya Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

Koncert na cele Tow. oświaty ludowej odbędzie się w sali hotelu Saskiego w piątek dnia 28 b. m. Program jest nader urozmaicony i obejmuje utwory Mendelsohna, Czernego, Verdiego, Chopina, Żeleńskiego, Liszta i t. p.

Otwarcie nowej instytucyi naukowej. Dzisiaj o godzinie 10 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie stacyi doświadczalnej przy wydziale rolniczym uniwersytetu Jagiellońskiego. Stacya mieści się w realności p. Wentzla przy ulicy Łobzowskiej, zajmuje 16 ubikacyj odpowiednio urządzonych i ogród. Po poświęceniu, dokonanem przez dziekana wydziału teologicznego, ks. Gabryla, przemówił rektor uniwersytetu, ks. kanonik Gromnicki, potem kierownik nowootwartej stacyi, dr Jentys, a wkońcu wiceprezes Towarzystwa rolniczego, Czecz, i p. Struszkiewicz, który przemawiał imieniem ministerstwa rolnictwa. Na uroczystości obecnym był delegat namiestnictwa, dr Adam Fedorowicz, gremium profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego oraz członkowie Towarzystwa rolniczego.

Bal rolników. Rozpoczęły się już przygotowania do balu 4-go Kółka rolników wszechnicy Jagiellońskiej. Bal ten odbędzie się w sali hotelu Saskiego dnia 14 lutego 1903 r. Na czele komitetu stoją pp.: ks. Władysław Radziwiłł i Zygmunt Sobieszczański.

Odczyty p. t. „Głos kobiet w kwestyi kobiecej“ odbywać się będą we wtorki i środy w sali hotelu Saskiego o godz. 6 wieczorem. Bilety nabywać można w redakcyi „Nowego Słowa“ (Szewska 21) od 2—4, w „Czytelni kobiet“ (Floryańska 32) od 4 do 7, oraz przez cały dzień w sklepie p. Madejskiej, Rynek, Sukiennice.

P. Gabryela Zapolska przyrzekła współudział w pogadankach, odbywających się w redakcyi „Nowego Słowa“ i w najbliższy piątek, tj. 28 b. m., wygłosi o godz. 6 odczyt o Przybyszewskim.

Św. Mikołaj w krakowskim „Sokole“ zjawi się z liczną świtą w niedzielę 7 grudnia o godz. 3 po południu. Po stosownem przemówieniu nastąpi obdarowanie dziatwy cukrami, ciastkami i podarkami. Bilety dla dzieci należy po cenie 60 hal. nabywać wcześniej (ostatni termin 6 grudnia po południu) w handlu p. Klimka, linia A-B.

Krakowskie Tow. techniczne. W piątek 28 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie a odczytem dra Jana Zubrzyckiego: „Zabytki architektoniczne miasta Jarosławia“.

70.000 koron, zamiast dotychczasowych 52.000, otrzymywać będzie odtąd Akademia umiejętności z funduszu krajowego na swe wydawnictwa. Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi odnośny wniosek.

Towarzystwo Bratniej Pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie zawiadamia osoby interesowane, iż pośredniczy w wykonywaniu robót wchodzących w zakres malarstwa czystego, dekoracyjnego, rzeźby, sztuki stosowanej, oraz w udzielaniu lekcyj malarstwa, rysunku i rzeźby.

Kółko slawistów U. U. J. Posiedzenie Kółka odbędzie się w niedzielę d. 30 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali XXXII Collegium Novum. Na porządku dziennym odczyt Zygmunta Mafaila p. t.: Porównanie „Monny Vanny“ Maeterlincka z „Judytą“ Hebbla.

Strój włościanki krakowskiej, niesłychanie ozdobny i bogaty, sporządzony przez dziewczęta wiejskie z Bronowic, według motywów ściśle ludowych na zamówienie ordynata hr. Adama Krasińskiego, wysłany został w tych dniach przez p. Lucyana Rydla na wystawę etnograficzną słowiańską do Petersburga.

Ślub. W kościele N. P. Maryi odbył się ślub p. Jana Jabłońskiego b. kierownika fabryki masarskiej p. Sataleckiego, z p. Pauliną Rechtzieglówną.

Ofiary wścieklizny. Zaraza tej strasznej choroby między psami szerzy się po wsiach okolicznych i dalszych, czego dowodem są ciągłe pokąsania ludzi przez psów. Przed paru dniami opuściło zakład dra Bujwida sześcioro włościan i włościanek z okolic Brzeska, którzy leczyli się i wyleczyli w tym zakładzie. Gorszy los spotkał pewną włościankę z Dublan, 66 liczącą Teklę Zybej, która pokąsaną została wraz z kilku ludźmi przez psy wściekłe. Kobieta ta została przywieziona do zakładu prof. Bujwida do Krakowa dopiero w 14 dni po pokąsaniu, a zatem zapóźno, aby mogła być wyleczoną. Po sześciu dniach niestety już bezskutecznego leczenia odesłaną została na klinikę chorób wewnętrznych prof. Korczyńskiego i tu poddana została dalszemu leczeniu i badaniu. Chora przedwczoraj zmarła, a cierpienia jej ze względu na zupełną świadomość losu były straszne. Umieszczona w łóżku otoczonym gęstą drucianą siatką, nieszczęśliwa kobieta czuła każdy zbliżający się atak kurczowy i straszne z nim połączone cierpienia. Wreszcie śmierć uwolniła ją od męczarni.

W sprawie tak strasznego szerzenia się w naszym kraju choroby wodowstrętu, otrzymujemy z kompetentnej strony uwagi, że winnemi tu są władze krajowe, które nic w celu zapobiegnięcia złemu nie czynią. Po miasteczkach i wsiach policye sanitarne istnieją tylko na papierze, policyanci gminni i żandarmi zajmują się wszystkiem, tylko nie ochroną życia ludzkiego przed zarażonemi zwierzętami. Psy wściekłe włóczą się gromadami po wsiach i przechodzą swobodnie do miast, wścieklizna szerzy się u lisów, u wilków, można nawet spotkać się z wiewiórkami zarażonemi wścieklizną. Przytem pokąsani ludzie, często nieoświeceni wieśniacy, albo nie zgłaszają się do lekarzy, albo czynią to zapóźno.

Sprawą tą zająć się powinni posłowie i u Sejmu wyjednać jakąś specyalną ustawę, którąby chroniła obywateli przed tą straszną chorobą. Że to jest do uskutecznienia, świadectwem Anglia, gdzie choroba wodowstrętu u zwierząt, a tem samem u ludzi, należy do rzadkich wypadków, zdarzających się raz na kilka lat.

Złodzieje wagonowi. Systematyczne kradzieże, jakie dokonywane były w ostatnich czasach po wagonach kolejowych przez całą szajkę złodziei pod wodzą Rosenberga, o czem wczoraj donieśliśmy, stały się przedmiotem energicznego śledztwa, prowadzonego przez komisarza policyi dra Broszkiewicza. W następstwie tegoż wczoraj po południu aresztowano znowu w tutejszym dworcu kolejowym 4 złodziei kieszonkowych, trudniących się specyalnie okradaniem powracających z Prus robotników. Jak się pokazuje, złodzieje ci operują nietylko w Trzebini, przy wsiadaniu robotników do pociągów, ale towarzyszą biednym ludziom w podróży koleją i oczekują każdej dogodnej chwili, aby ich okradać. Podobno częstują nawet ludzi wódką, aby odurzonych tem łatwiej obdzierać.

Egzamin z rachunkowości państwowej i kupieckiej w namiestnictwie złożył p. Władysław Twaróg z Krakowa.

Listonosz wiejski obchodzić będzie codziennie z wyjątkiem niedziel gminy należące do poczty w Andrychowie od 1 grudnia. W ten dzień listonosze wiejscy ustanowieni zostaną także przy urzędach pocztowych w Torskiem, Leńczach i Tartakowie.

Doręczanie pism urzędowych przez starostwa ma się odbywać z reguły przez pocztę, a w siedzibie starostwa przez woźnych urzędowych, doręczanie zaś za pośrednictwem zwierzchności gminnych tylko w wyjątkowych wypadkach. Zarządzenie to przypomniało namiestnictwo na odnośną uchwałę Sejmu.

Pożar. Ze Schodnicy telegrafują nam: Spłonęły tu wczoraj dwa domy. Ogień był podłożony.

Pożar w Borysławiu. Telegrafują nam: Wczoraj o godzinie 5 po południu udało się ostatecznie ugasić ogień w szybach.

Zachciewa się Niemcom. Z Łańcuta donoszą: Rada gminna w Gillersdorf wstawiła do budżetu kwotę na utrzymanie niemieckiej szkoły, którą to kwotę Wydział powiatowy skreślił, motywując to tem, że szkoła ta, jako prywatna, nie może być z ogólnych funduszów gminnych utrzymywaną. — Przeciwko skreśleniu wnieśli członkowie gminy rekurs, który został odrzucony, gdyż szkoła, istniejąca w Leżajsku, wystarcza w zupełności dla dzieci z Gillersdorf.

Przemyśl. Za „jestem“ przebywa w więzieniu wojskowych 50 rezerwistów. Wyroki są srogie: 2 tygodnie do 5 miesięcy więzienia z postami i twardem łożem co tygodnia.

Szkarlatyna szerzy się tu w zastraszający sposób.

Zmarli.

Romuald Godlewski, kasyer pocztowy, uczestnik powstania z r. 1863, umarł wczoraj w Krakowie. Pogrzeb jutro z ulicy Starowiślnej.

Ze świata.

Jubileusz Ludwika Górskiego. W Warszawie obchodzono wczoraj jubileusz 60-letniej pracy publicznej prezesa Tow. kredyt. ziemskiego Ludwika Górskiego. Po nabożeństwie liczne grono przyjaciół udało się do mieszkania jubilata, gdzie ks. biskup Ruszkiewicz doręczył wybity na cześć p. Ludwika Górskiego medal złoty, poczem Henryk Sienkiewicz odczytał adres od obywatelstwa ziemskiego. Następnie składały życzenia deputacye rolniczych stowarzyszeń i włościańskie. O godzinie 1 w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego po przybyciu jubilata powitano go uroczyście w wielkiej sali obrad i doręczono adresy od radców i dyrekcyi i od prezydyum komitetu. Ludwik Górski liczy lat 84. Był inicyatorem Tow. rolniczego i wydał kilka prac, z których najwybitniejsza nosi tytuł: „Znaczenie większej własności i obowiązki większych właścicieli ziemskich w Królestwie Polskiem“. Jubilat jest doktorem „honoris causa“ Uniw. Jag., który to tytuł nadano mu w 500-letnią rocznicę Uniw. Jagiell.

W Pradze umarł dr Władysław Czelakowsky, profesor uniwersytetu. Zmarły, syn znanego poety czeskiego, Franciszka († 1852) ur. w r. 1834 zajmował katedrę uniwersytecką od r. 1871. Należał do najznakomitszych botaników czeskich. W Czechach był Czelakowsky jednym z pierwszych, którzy naukowo zajęli się teoryą Darwina. Jako profesor wychował wielu uczonych botaników.

Pogrzeb Kruppa. Wczoraj odbył się w Essen pogrzeb „króla armatniego“ Kruppa przy niezwykle licznym udziale publiczności. Przybył także cesarz Wilhelm i odprowadził zwłoki od domu żałoby aż na cmentarz. W pogrzebie wzięło udział 24.000 robotników i młodzieży szkolnej z Essen. Między wieńcami znajdował się wieniec od cesarza Wilhelma. Na cmentarzu wygłoszono kilka mów. Między innemi pastor z Essen podniósł w swej mowie, że wstydem jest dla Niemiec, iż znaleźli się Niemcy, którzy powtarzali niskie podejrzenia i wymysły cudzoziemskie, rzucone na zmarłego.

Pożar fabryki tytoniu. W Wiedniu wybuchł wczoraj wieczorem pożar w głównej fabryce tytoniu na Rennweg. Pożar przedstawiał wielkie niebezpieczeństwo dla sąsiednich domów. Usilnej akcyi ratunkowej straży ogniowej udało się ogień zlokalizować. Pastwą płomieni stało się wiązanie dachu i front domu, oraz część zapasów tytoniu. — Trzech strażaków odniosło przy akcyi ratunkowej okaleczenie, między tymi jeden ciężkie.

11.500 rubli zapisała na cele dobroczynne zmarła w Warszawie obywatelka, ś. p. Olimpia Domagalska.

Prof. Franciszek Lenbach, słynny portrecista monachijski, dostał ataku apoplektycznego, skutkiem czego lewa połowa jego ciała uległa częściowemu sparaliżowaniu.

„Deutsche Wirtschaft“. Z Flensburga w prowincyi holsztyńsko-szlezwickiej donoszą o kilkunastu milionowym konkursie zakładów drzewnych Horolda w miejscowości Weyle. Straty wynoszą 7 milionów marek. Dyrektor Heger uciekł. Sądzą, że sprzeniewierzył kilka milionów.

Nowy cios spotkał „Górnoślązaka“ w Katowicach. Izba karna w Bytomiu skazała w piątek odpowiedzialnego redaktora „Górnoślązaka“ p. Jana Bednarskiego, za obrazę kierownika katolickiego „Jünglingsvereinu“ ks. kapelana Winklera na 5 miesięcy więzienia.

Przewożenie osób i towarów automobilami. Jak donoszą z Belgradu, francuski inżynier Alfred Lebert otrzymał na 10 lat koncesyę na przewożenie osób i towarów zapomocą automobilów w tych okolicach Serbii, gdzie nie ma kolei. W pierwszym roku ma zaprowadzić ruch na przestrzeni conajmniej 60 kilometrów, a w następnych latach na następujących przestrzeniach: Sabereszje-Waljewo, Sajeczar-Nisz, Kragujewacz-Uszyce, tudzież Dubrowica-Pożarewac. Szybkość jazdy oznaczyły władze 20 kilometrów w godzinie.

Deputacya modystek u ministra handlu. We wtorek udała się do ministra handlu deputacya wiedeńskich modystek i przedłożyła prośbę, ażeby rząd i w tym dziale pracy zawodowej zaprowadził obowiązkowy dowód uzdolnienia. Minister handlu odpowiedział, że wkrótce przedłożoną zostanie Radzie państwa nowela do ustawy przemysłowej, a wtedy może stać się zadość życzeniom modystek. Deputacya odpowiedziała, że modystkom zależy na tem, ażeby świadectwa uzdolnienia zaprowadzono jak najprędzej, co stać się może w drodze rozporządzenia ministeryalnego. Minister odrzekł, że rozważy tę sprawę i o ile możności uwzględni życzenia modystek.

Z ruchu kobiecego. Wnuczek Dickensa jest trzy, a wszystkie przez pracę osiągnęły sytuacyę niezależną. I tak pani Etela Dickens jest właścicielką wielkiego zakładu typograficznego w Londynie. Obdarzona wielkim zmysłem artystycznym, osiągnęła nadzwyczajne rezultaty w wydawnictwach artystycznych, a interesa jej znajdują się w świetnym stanie. Druga jej siostra, Miss Mary Dickens, jest w trakcie wyrobienia sobie dużej autorskiej sławy. Czekając, aż prace jej literackie zaczną jej przynosić dochody, pracuje jako dyrektorka w dużym magazynie bielizny. Trzecia wnuczka Dickensa, jest sekretarką w „London School Baard of Health“.

Pewna liczba osób należących we Włoszech do stowarzyszenia wegetaryanów, obrała sobie za siedzibę brzegi jeziora Lugano. Stowarzyszenie to składa się przeważnie z kobiet. Nie noszą ani kapeluszy ani płaszczów. Nie wolno im wchodzić pod dach domu, niebędącego ich domem. Wszyscy jedzą nadzwyczaj mało i żywią się samemi jarzynami. Przez tę kuracyę na świeżem powietrzu i przez zdrowe odżywianie mają nadzieję odzyskać zdrowie, uspokoić nerwy i zrównoważyć umysł, rozstrojony przez pracę lub przeciwności życiowe.

Po strasznem samobójstwie panny Vetroff, która, zbeszczeszczona w więzieniu przez władze, spaliła się ze wstydu w swej celi w petropawłowskiej twierdzy, zadecydowano, iż nie będzie się więcej zamykać kobiet w tej strasznej cytadeli. I oto p. Plewe zamknął w niej znów dwie nowe ofiary: pannę Krasilników i Dobrowolską.

Statystyka panujących. Statystycy zrobili obliczenia losu, jaki spotkał tych, którzy są przeznaczeni do dzierżenia władzy nad zwykłymi śmiertelnikami. I oto jak się przedstawia to obliczenie: Do roku 1886 panowało na ziemi 2.550 monarchów, którzy rządzili 74 narodami. Naturalnie mówi się tu o prawdziwych monarchach, a nie o książątkach, którzy mają puste szkatuły, a obszar ich państwa wynosi tyle, co rynek małego miasteczka. Z tych 2.550 monarchów: 300 zostało wypędzonych z tronu, 64 zostało zmuszonych do abdykacyi, 28 się zabiło, 23 zwaryowało lub zidyociało, 100 zginęło na wojnie, 123 zginęło w niewoli, 25 zatorturowano, 151 zabito, 108 skazano na śmierć i stracono. Do zidyociałych wliczają także Ludwika Bawarskiego, który może również wejść w kategoryę samobójców. — Co zaś do królów bez miejsca, jest ich przyzwoita ilość. Są to: książę Amadeusz ex-król hiszpański, khedyw, książę Bułgarski, król Neapolitański, książę Nassauski, Don Carlos i Don Pedro. Jak widzimy, wszyscy ci monarchowie mogliby utworzyć kongres, o którym mówi w jednej bajce Volter.

Cholera pośród gęsi. W ubiegłym tygodniu przyszedł do Mysłowic transport gęsi, które jako podejrzane o nieokreśloną na razie chorobę umieszczono w oddziale obserwacyjnym tamtejszej rzeźni miejskiej. Pośród gęsi tych wybuchła cholera, skutkiem której zginęło przeszło 200 sztuk. Dyrektor mysłowickiej rzeźni, weterynarz Jäckel, od dłuższego czasu i to z dobrym skutkiem stosuje przeciwko cholerze drobin surowicę. Środek ten mógłby przynieść znaczną korzyść, ale handlarze nie chcą ponosić kosztów na surowicę, której potrzeba za 500 marek dla zaszczepienia nią całego wagonu ptactwa. Cena stosunkowo nie jest wcale wielką.

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

W niedzielę 27 listopada od 5—6: „Dr J. Żuławski: „Powstanie narodowe w r. 1863“; od 7½—8½: Dr Władysław Kozłowski: „Indywidualizm i socyalizm, jako czynniki postępu w dziejach“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 29 listopada: „Nieboska komedya“, poemat dramatyczny w 15 obrazach Z. Krasińskiego.
W niedzielę 30 listopada: „Nieboska komedya“.

Z kalendarza. W piątek 28 listopada: Mansweta i Grzegorza III pap.; w sobotę 29 listopada: Saturnina m. i Illuminaty p.; w niedzielę 30 listopada: Justyny p. m. i Trojana.

Wschód słońca 28 listopada o godzinie 7 minut 14, zachód o godzinie 3 minut 41; długość dnia godzin 8 minut 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26-go listopada dość pogodnie; termometr doszedł od — 8·3 do — 0·6 C.; barometr opadał.

Dnia 27 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 739·3 mm, termometru — 2·5 C.

Wiatr wschodnio-południowy.

Maksym Gorkij i „Mieszczanie“.

Maksym Gorkij, to nazwisko, które od niedawna dopiero zabłysło jak meteor na horyzoncie wszechświatowej literatury doby ostatniej. Rosyjska, a za nią wszechświatowa krytyka literacka stawia Gorkiego w jednym rzędzie z największymi tytanami piśmiennictwa rosyjskiego a Gogolem, Dostojewskim, Turgeniewem i Tołstojem. Siła talentu tego od dziesięciu dopiero lat na widowni występującego pisarza, leży w żywiołowym jakimś porywie, cechującym jego utwory. Przejęty pogardą dla przerafinowanej kultury zachodu, której nie silił się nawet poznać, Gorkij jako dziecko ludu i samouk, który wszystkie wrażenia czerpał z natury i z najsurowszego zetknięcia się z twardem życiem i gorzką niedolą, przedstawia zgoła odmienny a na wskroś oryginalny typ literacki. Jestto indywidualista w najszerszem tego słowa znaczeniu. Talent jego szczery, silny i samorodny, wybujał zdala od ognisk cywilizacyi i jej wpływów, obcemi mu były prądy literackie i ich różniczkowanie się. U niego przejawia się dusza rosyjska w swych najpierwotniejszych objawach, z żywiołową prawie siłą szczerości i naiwności, z pewną brutalną siłą, która wprawdzie razi, ale i pociąga zarazem prostotą głębią obserwacyi i uznania.

Taki talent na wskroś samorodny, wyrażający się pogardą dla życia kulturalnego, a czerpiący pełną dłonią z wrażeń pierwotnych, z życia ludu rosyjskiego i jego psychologii, zdradzający skłonność do filozofii życiowej, opartej na pogardzie dzisiejszej cywilizacyi i jej zdobyczy i tem zbliżony do filozofii nowożytnej Nitscheanizmu — musiał zwrócić na siebie uwagę, jako niepowszednie zjawisko literackie, jako bujny szczep na zdrowym pniu życia ludowego i jego najpierwotniejszej kultury.

Takim przedstawia się Gorkij, zarówno w swej twórczości powieściowej, jak w dwu dramatach, któremi dotąd obdarzył piśmiennictwo rosyjskie. Jeden z tych dramatów p. t. „Mieszczanie“ zobaczyliśmy w sobotę na scenie teatru miejskiego w Krakowie. Nie jest to w ścisłem słowa znaczeniu dramat, gdyż odbiega on zupełnie od utartych prawideł techniki teatralnej. Stwarzając nowy świat obserwacyi i nową, prawie pierwotną duszę człowieka, Gorkij zerwał z szablonem teatru francuskiego i niemieckiego, a rzecz swą prowadzi w długim szeregu scen zbiorowych, odbijających życie, myśli, filozofię i poglądy dwóch zwalczających się pokoleń w łonie nowożytnego społeczeństwa rosyjskiego. Jest to walka młodych ze starymi, obserwowana wśród ogniska rodzinnego zamożnego kupca rosyjskiego Bessiemionowa. Człowiek ten poświęcił pracę życia na to, aby dzieciom swym zapewnić filisterskie warunki życia. A więc oszczędzał, zabiegał, skąpił, a nawet oszukiwał, aby zgromadzić majątek, stać się typowym mieszczaninem i zachować ten sam rodzaj i typ z temi samemi pojęciami i ideałami w swoich dzieciach. W stosunku do syna Piotra, córki Tatiany, żony Akuliny, jest on bezwzględnym tyranem, dokuczającym całemu otoczeniu ze zgryźliwą brutalnością i nieznoszącym opozycyi absolutyzmem. Stąd rozłam w rodzinie. Piotr, wychowaniec uniwersytetu, relegowany za rozruchy studenckie, nie może się pogodzić z tyranią ojca i jego programem życiowym; córka, kształcona w wyższych zakładach, po powrocie w progi domu, również czuje się złamana — i oto ci oboje młodzi w walce z absolutyzmem rodziny, opuszczają skrzydła, za jedyną broń obierają apatyę i jak dwa cienie, bez woli i bez cienia oporu, snują się po scenie. Wreszcie Piotr znajduje wyjście z rozpacznego położenia, rzucając się w objęcia młodej, pełnej życia wdowy, która go wyrywa z otoczenia rodziny, ale słabsza Tatiana, niezdolna do oporu, szuka rozwiązania swego położenia w truciźnie, a uratowana od śmierci, wlecze żywot w martwocie i zupełnem przygnębieniu.

Obok tych postaci głównych, zaludnia autor sztukę kilku figurami drugoplanowemi, dopełniającemi wyrazistą plastyką i psychologią tła i przewodniej myśli sztuki. Jest to w całości obraz szary, pozbawiony akcyi, ale ujarzmiający słuchacza wyrazistością rysunku, siłą psychologii i zgoła odmiennem środowiskiem obserwacyi.

Sztuki rosyjskie mają na scenie krakowskiej tradycye dobrego wykonania. Pomimo dzisiejszego

braku najwybitniejszych i najbardziej utalentowanych przedstawicieli typu rosyjskiego wśród personalu teatralnego, pozostały kadry, z których pracowita ręka reżysera p. Walewskiego zdołała stworzyć całość harmonijną i poprawną. Sztuka Gorkiego w nowym ansamblu teatru krakowskiego stała się przynajmniej zajmującym eksperymentem scenicznym.

W galeryi typów mieszczańskiego świata rosyjskiego zwracał uwagę swoją grą p. Jednowski w roli kupca Razsiemionowa. Zajmująco i pomysłowo opracowane postaci dwojga jego dzieci stworzyli p. Pawłowski i pani Walewska. Z ról drugoplanowych bardzo zajmujące typy stworzyli pp. Przybyłowica, niezrównany w dosadnej charakterystyce ptasznika Pierczychlina, p. Sosnowski, jako ponury i zgryźliwy Tetierew, i p. Zawierski, jako Noł. Reszty figur zręcznemi sylwetkami dopełniły panie: Ordonówna, Wójcicka, Arkawinówna i Jutkiewiczówna oraz pp. Frączkiewicz i Saczurkiewicz.

W. Pr.

Z sali sądowej.

Kraków, 26 listopada.

Zbrodnicza trójka.

Rozprawa nareszcie dobiegła do końca. O godz. 4 po południu podjęte na nowo, po przerwie południowej, tok rozprawy, rozpoczętej wywodem zastępcy prokuratoryi dra Ptasia, który rozpatrując wyniki rozprawy, wykazywał, że wszyscy trzej oskarżeni istotnie są winni zarzuconych im czynów, których dokonali rozmyślnie i sprytnie, gdyż starali się mord ten upozorować zamachem płciowym. — Oskarżyciel publiczny prosił w końcu przysięgłych o zasądzenie winnych.

Poczem przemówił obrońca Zakrzewskiej adw. dr L. Caro. Dłuższy i bardzo rzeczowo wypowiedziany wywód jego miał na celu wykazać, że tajemnicza ta sprawa dotąd wcale nie została wyjaśniona, a wszystkie szczegóły, przytoczone przez akt oskarżenia, a mające potępić oskarżonych, są oparte li tylko na domysłach. Przyznanie się Zakrzewskiej w śledztwie, na rozprawie cofnięte, niczego nie dowodzi, bo zawiera tyle nieprawdziwych szczegółów, że samo przez się dowodzi, iż jest zmyślone. Mowca wykazuje jeszcze szereg innych wątpliwości i prosi o uwolnienie klientki lub zasądzenie jej tylko za zbrodnię zatajenia, popełnioną przez wprowadzenie w błąd władzy. Wreszcie zażądał mowca w tym kierunku pytania.

Przez $1^{1}/_{2}$ godziny mówił potem dr Zygmunt Marek, obrońca Doktora. Mowca roztrząsał wyczerpująco całą sprawę ze stanowiska psychologii, dowodząc, że porozumienie tych trojga ludzi, siedzących na ławie oskarżonych, stanowczo nie mogło istnieć, nie miało żadnego celu i do żadnego celu nie prowadziło. Świadkowie stwierdzili, że Doktór był porządnym człowiekiem, że z żoną żył zgodnie. Prokuratorya nie przytoczyła żadnych dowodów faktycznych, ani psychicznych motywów na to, aby obwiniony nakłonił Zakrzewską do spełnienia zbrodni. Krytycznego wieczora obwiniony do powrocie do domu zachowywał się naturalnie, a nie znalazłszy żony w domu, pytał o nią sąsiadów; po powrocie do domu grał nawet na bandurze. A przecież niepodobna przypuścić, że jest tak zwyrodniały, aby wiedząc o zamordowaniu żony, bawił się graniem. Dalej punkt za punktem mowca zbijał akt oskarżenia, oparty na przypuszczeniach, gdzie tylko dowody powinny być decydujące w sprawie, gdzie chodzi o życie człowieka.

O ile mowy dra Caro i dra Marka były nad wyraz surowe w tonie i głęboko sięgające w istotę sprawy, a pełne wywodów i cytatów prawniczych, o tyle dr Lewicki, obrońca Stachurskiej, poszedł inną drogą. Użył jednej z najgroźniejszych broni, jakiemi posługują się mowcy: ironii i sarkazmu. Poprostu bez wielkiego wysiłku, kilkunastu zręcznemi zwrotami i niepozbawionemi humoru argumentami w puch rozbił akt oskarżenia, odnośnie do swojej klientki. Oskarżenie Stachurskiej opiera się już nie na poszlakach nawet, ale na prostych domysłach fantastycznych, wysnutych z listów miłosnych między nią a Doktorem. Takich listów tysiące krążą między tysiącami ludzi. — Boże drogi! — mówił dr Lewicki — czego to baby nie piszą? Dobreby to było na scenie, w jakiejś „bombie" scenicznej, ale nie może to być przedmiotem rozprawy o współudział w morderstwie. Krótki i zwięzły swój wywód zakończył dr Lewicki żądaniem uwolnienia Stachurskiej.

Po replikach prokuratora z obrońcami, po resumé przewodniczącego, po godzinie trwającej naradzie sędziowie przysięgli przez usta swego zwierzchnika p. Jugendfeina na pytanie I główne co do Zakrzewskiej w kierunku zbrodni morderstwa odpowiedzieli 12 głosami **tak**, na pytanie II główne co do Doktora w kierunku współwiny zbrodni morderstwa odpowiedzieli sędziowie tak samo 12 głosami **tak**. Na pytanie III co do Stachurskiej w kierunku dalszej współwiny zbrodni morderstwa sędziowie odpowiedzieli 12 głosami **nie**.

Trybunał na podstawie werdyktu i na wniosek prokuratora uznał Maryę Zakrzewską i Michała Doktora winnymi zarzuconej im zbrodni aktem oskarżenia objętej i skazał oboje na karę śmierci przez powieszenie, z tem, że wyrok naprzód na Zakrzewskiej, a następnie na Doktorze ma być wykonany. Maryę Stachurską od oskarżenia uwolniono.

Obrońcy Zakrzewskiej dr Caro i Doktora dr Marek zgłosili zażalenie nieważności.

Przy ogłoszeniu wyroku śmierci wobec szczelnie zapełnionej sali, na galeryi odezwały się liczne głosy niepokoju i zdziwienia.

Wyrok został ogłoszony o godz. 8 m. 45 wieczorem.

Przy wyprowadzeniu z sali Doktor swojemu obrońcy oświadczył, że jest niewinny.

Stachurska, która jedna przyjęła wyrok mocno wzruszona, została bezzwłocznie na wolność wypuszczona.

Dzisiaj przed południem w kaźni Doktora był obrońca jego dr Zygmunt Marek w celu poczynienia kroków, potrzebnych do wniesienia zażalenia nieważności. Doktór i dzisiaj przed swoim obrońcą zaklinał się i przysięgał, że jest zupełnie niewinny i nic mu o tem, ktoby mógł się mordu dopuścić nie wiadomo.

Kraków, 27 listopada.

(Oszustwo w młynach Barucha).

Dzisiaj przed ławą sędziów przysięgłych stanął oskarżony o oszustwo Marcin Sałakowski, 36 lat liczący robotnik z młynów parowych firmy Baruch w Podgórzu. Oskarżony, jako „wagmistrz", będąc zajęty wydawaniem mąki w magazynach Barucha, otrzymywane kwity zatrzymywał i na nie po raz drugi wybierał mąkę, którą potem osobom znajomym za niższą znacznie cenę sprzedawał. Akt oskarżenia zarzuca Sałakowskiemu, że od stycznia do sierpnia b. r. mąki tej na szkodę firmy wybrał za kwotę 1.025 koron. — Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Katyński, oskarżenie wniósł zastępca prokuratora dr Solak, obwinionego bronił adwokat dr Smolarski. Obwiniony zaprzeczył, jakoby się dopuszczał oszustwa, przyznaje tylko wybranie nieprawne mąki parę razy, ale na znacznie niższą kwotę, niż to podaje akt oskarżenia.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli 12 głosami zatwierdzili winę oskarżonego; przyjęli jednakże szkodę, poniesioną przez firmę, niżej 600 koron, wskutek czego trybunał skazał Sałakowskiego na 2 miesiące więzienia.

Nagrody dla wystawców.

W dalszym ciągu komitet wystawy prac uczniów rękodzielniczych przyznał następujące nagrody młodocianym wystawcom.

W grupie IV (wyroby spożywcze) otrzymali nagrody następujący uczniowie: z pracowni cukierniczej L. Malika J. Malski nagrodę II; z pracowni J. Michalika J. W. Padyka II i A. Talowski I.

Z pracowni piekarskiej L. Bałuka St. Bałuk II i H. Macuga III.

Z pracowni masarskiej W. Satalecktego W. Chadalski I i Ign. Molnikiewicz II; z pracowni J. Bialika L. Jaworski II, J. Dudek II i E. Gardulski I.

W grupie V (introligatorstwo, malarstwo, lakiernictwo, rymarstwo, kamieniarstwo i tapicerstwo): z pracowni introligatorskiej K. Wójcika J. Woźniak I i K. Piechówka II; z pracowni R. Jahody St. Pluta II i J. Hrebik III; z pracowni K. Schramma M. Pardyak II; z pracowni P. Repetowskiego J. Cieślak III i T. Bielczyk II; z pracowni J. Dembkowskiego J. Kurdziel III; z pracowni E. Hałacińskiego A. Kural III.

Z pracowni malarskiej J. Mikulskiego Fr. Dormann I; z pracowni Fr. Górskiego A. Wippel I i M. Gebułtowski III; z pracowni S. Jachimowicza W. Bieda II; z pracowni A. Siostrzonka A. Kulwicki II.

Z pracowni lakierniczej A. J. Feldmanna w Podgórzu A. Federgrün II.

Z pracowni rymarsko-siodlarskiej A. Królik P. Szostak II.

Z pracowni tapicerskiej H. Stieglitza Br. Kłosowski II; z pracowni A. Wawrzeckiego Fr. Siostrzonek II i P. Marzec II.

Z pracowni kaflarskiej St. Godlewskiego T. Jabłoński III, T. Wilkuszewski II, J. Mitkowkski II, A. Ćwik II i J. Klaja III.

Z pracowni rzeźbiarsko-kamieniarskiej pod zarządem J. Kuleszy K. Drzymalski I.

Z pracowni szczotkarskiej J. Kudasiewicza J. Papiernik II; z pracowni W. Bojarskiego W. Stefanik I; z pracowni St. Kidejczyka Fr. Czeczuga II, z pracowni J. Schiefersteina K. Bogusz III.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowe książki.

Pamiętniki Hrabiego de Moriolle, o Emigracyi, Polsce i dworze Wielkiego księcia Konstantego (1788—1833). Przekład Zofii Przyborowskiej. Warszawa 1902. (Biblioteka dzieł wyborowych Nr 255).

Witkiewicz Stanisław: Bagno. Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego 1903. Str. 80.

Illustrirter Führer durch die königliche Hauptstadt Krakau. Herausgegeben von Leo Wörl. Mit 1 Plane der Stadt u. Illustrationen. VI Auflage. Leipzig. Woerls Reisebücher. 50 Pf.

Kowerska Zofia: Podlotek. Wielki dyplomata. Dla wprawy. Chluba kraju. Nowele. Spółka wydawnicza polska w Krakowie 1902.

Cornelii Nepotis de excellentibus viris Cracoviensibus Liber nuper inventus, in usum scholarum edidit Clemens Boncovinus Cracoviae. A. D. M. D. M. II. Str. 16.

Miesięcznik antykwaryatu naukowego (Dr J. Roszkowski) we Lwowie. Czerwiec Październik. Zeszytów 3. Lwów 1902.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 27 listodada. Pszenica na wiosnę 7·78 do 7·80. Żyto na wiosnę 6.91 do 6·92. Kukurydza na listopad —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·65 do 6·67. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: Pszenica i żyto pewne, owies spokojny; pogoda piękna.

Budapeszt, 27 listopada. Pszenica na kwiecień 7·67 do 7·68. Żyto na kwiecień 6·67 do 6·68. Owies na kwiecień 6·37 do 6·38. Kukurydza na maj 5·78 do 5·79. Rzepak na sierpień 11.95 do 12·05.

Chęć kupna mierna, oferty ograniczone, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie nietykalności poselskiej obradowała wczoraj w Wiedniu parlamentarna komisya konstytucyjna. Podstawą obrad były wnioski subkomitetu, rozszerzające zakres nietykalności poselskiej.

Pos. Barenther uzasadniał swój wniosek, który brzmi:

„Żaden z członków parlamentu podczas okresu trwania mandatu od dnia zwołania parlamentu aż do upłynięcia czasu oznaczonego § 18 ustaw zasadniczych, lub w razie wcześniejszego rozwiązania Izby, aż do dnia jej rozwiązania, nie może być ani uwięziony, ani ścigany bez zezwolenia Izby za czynności karygodne, wyjąwszy ujęcia go „in flagranti". Jeżeli Izba zażąda, musi być więzienie śledcze karne na cały czas trwania mandatu zawieszone."

W dyskusyi ogólnej przemawiało kilkunastu posłów. Między innymi pos. Petelenz do art. 1 § 1 postawił następujący wniosek dodatkowy:

„Urzędnik lub funkcyonaryusz publiczny, wybrany posłem do Rady państwa, otrzymuje od dnia złożenia ślubowania poselskiego urlop na cały czas trwania jego mandatu. W tym czasie otrzymuje pełną pensyę i lata te liczą mu się do czasu służby".

Następnie dyskusyę ogólną zamknięto i przyjęto wnioski subkomitetu, z odrzuceniem wniosku Barenthera, jako podstawę do dyskusyi szczegółowej.

W dyskusyi szczegółowej po wstępnych uwagach sprawozdawcy pos. Marchetta, przemawiał pos. Ferjancicz i zażądał, aby art. 1 (zmiana § 8) odnosiła się także do członków delegacyj i posłów sejmowych. Na tem obrady odroczono.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 listopada

Zlot Sokołów. Na koszta urządzenia przyszłorocznego zlotu Sokołów, mającego się odbyć dnia 1 czerwca, uchwalił magistrat lwowski udzielić związkowi sokolemu 10.000 koron zamiast proponowanych poprzednio 6000 koron.

Dla reformy gospodarki szpitalnej odbędzie się 3 grudnia w sejmowym gmachu ankieta pod przewodnictwem posła Onyszkiewicza. Omawianą będzie sprawa nadzoru nad szpitalami i sprawa inwestycyj szpitalnych. Równocześnie jednak ankieta ma się zastanowić nad tem, w jakim kierunku poczynione być mogą oszczędności. Więc jeszcze oszczędności, gdy na szpitale łoży się za mało?

Dr Stan. Szachowski zamianowany został zwyczajnym profesorem prawa w Uniw. lwowskim.

P. Modrzejewska około 10 grudnia ma zamiar udać się na kilka tygodni do Cirkwenicy do zakładu dra Ebersa dla odpoczynku i wyleczenia się z uporczywego kataru. Występy zatem p. Modrzejewskiej w Krakowie odłożone zostaną do połowy stycznia. W piątek weźmie p. Modrzejewska udział w przedstawieniu, które urządza p. Pawlikowski dla uczczenia rocznicy listopadowej. Artystka odegra „Warszawiankę" Wyspiańskiego.

Reżyserem opery lwowskiej został p. Józef Chodakowski, znany śpiewak opery warszawskiej.

Konkurs dramatyczny uchwalił ogłosić na rok 1903 Wydział krajowy. Nagród trzy: 1500, 1000 i 500 koron.

Konfiskatę depeszy c. k. Biura korespondencyjnego o mowie Pichlera w Sejmie węgierskim, zarządzoną przed 2 tygodniami przez prokuratora Heyderera, zniósł sąd krajowy we Lwowie. Za depeszę tę kilka pism lwowskich zostało skonfiskowanych.

Towarzystwo lwowskiego teatru miłośników sceny, o którym w ostatnich czasach wiele mówią, zwołało na onegdaj walne zgromadzenie swych członków. Przybyło ośmiu członków Towarzystwa, a dalej nieczłonkowie: 8 sprawozdawców dziennikarskich, 2 artystów teatru miejskiego, referent Wydziału krajowego i starszy komisarz policyi, Wenc. Przewodniczył p. radca Chołodecki, jako senior. — Kierownikowi teatru p. Pilarskiemu udzielono absolutoryum ...3 głosami. Z 8 bowiem członków, przewodniczący zgromadzenia p. Bolesławicz, jako prezes Towarzystwa, kasyer, członek komisyi rewizyjnej i p. Pilarski, jako interesowany, nie głosowali. Następnie rozprawiano, czem ma być teatr miłośników sceny i wybrano wydział. Prezesem wybrano został p. Bolesławicz; jako reszta wydziałowych wyszli obecni w sali członkowie Towarzystwa, a ponieważ było ich za mało jeszcze, i kilku nieobecnych.

Szpitalik św. Zofii dla ubogich dzieci przy ul. Łyczakowskiej obchodzi w roku bieżącym 25-letni jubileusz swego istnienia. W ciągu tego czasu wzrósł z małych początków na zakład wielki, przynoszący ulgę tysiącom dziatwy. Dziś pięciu lekarzy ordynujących i ośmiu hospitantów, ponadto sześć Sióstr i ośmnaście dozorczyń, stoi dzień i noc do usług chorych dzieci. Podczas gdy około 1200 dzieci obojga płci, w wieku od lat 12, zapełnia co roku na przemian łóżka szpitalne, dowożą tramwaje i dorożki rocznie przeszło półsiodma tysiąca chorych, uciekających się o pomoc do ambulatoryum. Wyniki leczenia przedstawiają się nader pomyślnie, wykazują bowiem 73 prc. uzdrowień.

Zakład św. Zofii utrzymuje filię w Iwoniczu, dokąd wysyła corocznie 40 chorych sołzowych (skrofulicznych), zwykle rekonwalescentów po odbytych operacyach, w dwóch partyach po 20 chorych na sezon sześciotygodniowy. Czemże atoli jest powyższa cyfra wobec licznego zastępu biedaków, którychw pierwszem zaraniu życia nawiedziło to straszne cierpienie!

Roczne koszta utrzymania szpitalu dosięgają 20 tysięcy złr. i w tym kierunku musi komitet Towarzystwa, na którego czele stoją jako przewodnicząca księżna Marya Lubemirska, jako jej zastępczyni prezydentowa Janowa Seferowiczowa, z ustawicznemi walczyć trudnościami. Ogólne podrożenie artykułów, zwiększenie liczby chorych, a zmniejszenie ofiarności publicznej, powodują obecnie po 25 latach działalności niedobór widoczny przy zestawianiu rocznych rachunków instytucyi. Wątpić nie należy, iż ofiarność obywatelska uzupełni rychło braki w spisie członków i umożebni dalszy rozwój tego użytecznego zakładu, który opiekuje się chorymi bez względu na ich religijne wyznanie, i to w stosunku 47 prc. rzymsko-katolickich, 37 prc. grecko-katolickich, a 15 prc. żydowskich dzieci.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: Dla uczczenia rocznicy 29 listopada „Warszawianka" (występ Modrzejewskiej) i „Dożywocie".

W sobotę: „Gniazdo rodzinne" (występ Modrzejewskiej).

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: „Piękna z Nowego Jorku".

(Telefonem 27 listopada).

Lwów. Marszałek hr. Andrzej Potocki powrócił dziś rano do Lwowa.

Lwów. Dalsza konferencya w namiestnictwie w sprawie żądań współpracowników aptekarskich odbędzie się dnia 1 grudnia o godz. 4 po południu.

Lwów. Na posadę fizyka miejskiego wpłynęły dotąd 4 podania. Podali się na tę posadę lwowscy lekarze miejscy: Krobicki, Legieżyński i Tatarczuch, i dr Bier z Krakowa, adjunkt zakładu dla badania środków żywności.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 27 listopada.

Lwów. Rada szkolna krajowa przeniosła ks. dra Michała Żuklińskiego, nauczyciela rzymsko-katolickiej religii 5-klasowej szkoły w Sądowej Wiszni, do 5-klasowej szkoły męskiej w Leżajsku, oraz przyznała gminie Woli Batorskiej okręgu bocheńskiego bezprocentową pożyczkę w kwocie 3000 kor. na budowę szkoły.

Wiedeń. Przybyła tu z prośbą o pomoc do cesarza wdowa Ludwikowska ze Skawiny, matka dwojga dzieci, której zarząd gminy Skawina kazał zburzyć chatę, a ją samą wyrzucić na pole.

Marsylia. Strejkujący robotnicy okrętowi uchwalili wczoraj wieczorem wytrwać w strejku.

Belgrad. Ze sfer urzędowych zaprzeczają wiadomościom zagranicznych dzienników o proklamowaniu brata królowej Dragi następcą tronu serbskiego.

Kimstown. Donoszą o nowym gwałtownym wybuchu wulkanu Sulfrière.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Komisya parlamentarna Koła polskiego naradza się nad tem, w jaki sposób umożliwić parlamentarne załatwienie prowizoryum budżetowego przed końcem roku i uchylić przez to zastosowanie § 14. Koło zamierza w tej sprawie pośredniczyć między rządem a Czechami, i nakłonić tych ostatnich, ażeby ze względu na toczące się układy w sprawie językowej, prowizoryum budżetowe wyjęli z pod obstrukcyi.

O obrazę majestatu.

Budapeszt. Organ partyi niezawisłości „Magyar Orszag" prowadzi w dalszym ciągu kampanię przeciwko dynastyi, armii wspólnej i Austryi. Pod tytułem „Hymn oprawców" zamieścił artykuł, ubliżający w wysokim stopniu cesarzowi. — Prokuratorya wytoczyła z tego powodu „Magyar Orszagowi" proces o obrazę majestatu. Redaktor pisma, Dezyderyusz Lorant, przyznał się do autorstwa tego artykułu i oświadczył, że przyjmuje zupełną odpowiedzialność na sibie.

16 milionów deficytu.

Praga. Po dokładnem obliczeniu malwersacyi w kasie św. Wacława, okazuje się, że deficyt wynosi 16 milionów koron. Wobec tego o sanacyi instytucyi tej nie może być mowy.

Cesarz Wilhelm rzuca klątwę na socyalistów.

Essen. Przed swoim wyjazdem z pogrzebu Kruppa do Berlina, zwołał cesarz Wilhem dyrekcyę i zastępców robotników fabryki Kruppa do poczekalni na dworcu kolejowym i wygłosił do zebranych bardzo długą przemowę:

„Czuję potrzebę — mówił cesarz Wilhelm — wyrazić, jak głęboko odczuwam zgon Kruppa. Często korzystaliśmy wraz z żoną z gościnności w domu Kruppa i doznawali uprzejmości z jego strony. W ciągu lat ułożyły się stosunki nasze w ten sposób, że mogę się nazwać przyjacielem jego domu (!). Z tego powodu przybyłem dziś na obchód pogrzebowy, uważając za swój obowiązek znaleść się u boku wdowy i córki naszego przyjaciela.

„Szczególne okoliczności, które towarzyszyły tej śmierci, spowodowały mnie również, jako naczelnika państwa niemieckiego, do przybycia tutaj i osłonięcia pancerzem cesarza niemieckiego tego domu i pamięci zmarłego. Kto bliżej znał zmarłego, wiedział, jaka to szlachetna natura i wiedział, że każdy silniejszy atak na niego musiał go śmiertelnie zranić. Padł on ofiarą takiego zamachu. Zaszedł czyn w państwie niemieckiem tak podły i nikczemny, że oburza serca wszystkich i oburza każdego niemieckiego patryotę. Wyrządzono hańbę całemu narodowi niemieckiemu (!). (Cesarz ma tutaj na myśli zarzuty dziennika socyalistycznego „Vorwärtsu", czynione zmarłemu Kruppowi; przyp. red.). Ten czyn razem ze swojemi skutkami nie jest niczem innem, jak mordem, nie ma bowiem żadnej różnicy pomiędzy tem, czy kto komuś podaje puhar z trucizną, czy też z poza bezpiecznego ukrycia swojego biura redakcyjnego wypuszcza zatrute strzały swoich oszczerstw na swego współobywatela, ażeby zhańbić uczciwe nazwisko i spowodować jego śmiertelne męki.

„Któż był tym, który popełnił ten haniebny czyn wobec naszego przyjaciela — oto ludzie, których dotychczas uważaliśmy za Niemców, a którzy teraz okazali się niegodnymi tego miana, którzy wyszli z klas niemieckiej ludności roboczej, mającej Kruppowi tak wiele do zawdzięczenia. Tysiące jej opłakują dzisiaj śmierć swego dobroczyńcy".

Zwracając się do zastępców robotników zakończył cesarz następującemi słowami:

„Wy, robotnicy Kruppa, zawsze wiernie staliście u boku swego pracodawcy i byliście do niego przywiązani. Wdzięczność ku niemu w waszych sercach nie wygasła. — Z dumą patrzyliśmy wszędzie za granicą na owoce niemieckiej pracy, które wyszły z waszych rąk. Ludzie, którzy chcą być przywódcami robotników niemieckich, pozbawili was dzisiaj waszego pana. — Jest teraz waszą rzeczą uchronić honor waszego pana i starać się, by należna jego pamięci cześć była zachowaną.

„Ufam wam, że wy pójdziecie dobrą drogą i wskażecie innym robotnikom niemieckim, jaką drogą kroczyć mają, by zmazać ten haniebny czyn, który popełniono wobec jednego z najlepszych obywateli".

Ukradł 3 miliony!

Paryż. Z powodu wniesionych zażaleń przedsięwzięto rewizyę domową w biurach Towarzystwa ubezpieczeń „Le Sperance". Dyrektor tego Towarzystwa uciekł, zabrawszy z kasy trzy miliony franków.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył projekt ustawy o zniesieniu kaucyj służbowych urzędników państwowych i o zniesieniu t. zw. „Frauenverzichturkunden" (dokumenty, mocą których żony zrzekają się praw do majątku męża w razie pretensyj państwa). Ustawa ma wejść w życie w trzy lata po jej uchwaleniu.

Odczytano potem wnioski i interpelacye, między innemi interpelacyę Kleeweina w sprawie rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego co do koncesyj aptekarskich (koncesye nie mogą być sprzedawane). Orzeczenie to, zdaniem interpelanta, wyrządza dotkliwą szkodę właścicielom aptek.

Następnie toczyły się obrady nad wnioskiem nagłym Fiedlera w sprawie przyjmowania wkładek oszczędnościowych na książeczki. — Mowca zaznacza, że obecny sposób postępowania opiera się na ustawie z r. 1873. Początkowo do r. 1856 wydawano bez żadnych zastrzeżeń wkładki każdemu, kto książeczkę okazał. W r. 1856 ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem, wydanem dla władz krajowych (z wyjątkiem namiestnictwa galicyjskiego), zmieniło poprzednie postanowienia. Wkrótce ministerstwo znowu je cofnęło. Mowca żąda więc ostatecznego uregulowania tej ważnej sprawy.

Przemawiał następnie szef sekcyi ministerstwa spraw wewnętrznych Kohl.

Zaznaczył on, że cytowane przez wnioskodawców rozporządzenie z roku 1897 nie jest rozszerzeniem a raczej pewnem ograniczeniem intencyj rządu. Mowca zapewniał, że rząd w każdym razie dalekim jest od tego, by stawiał przeszkody rozwojowi nowożytnej formy asocyacyjnej towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

Pos. Wrabetz zwraca się przeciwko wszelkim ograniczeniom działalności Towarzystw i daje wyraz swojemu zadowoleniu z powodu ujawnionego dziś porozumienia różnych narodowości.

Pos. Formanek przemawia za wnioskiem nagłym.

Zabrał głos pos. Vogler.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie Choc i König.

Godzina 4, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Dziś w Izbie nudy i pustki. Część Schoenererowców bawi w Mostach Z innych stronnictw także połowa nieobecna. Obrady wloką się leniwie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do niniejszego numeru dołączony jest dla wszystkich P. T. Prenumeratorów zamiejscowych **cennik Księgarni katolickiej** w Poznaniu, obejmujący wiele cennych i polecenia godnych dzieł i dziełek rozmaitej treści.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 27 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3·30

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666 25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 701·—. Akcye Anglobanku 269 50 Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Länderbanku 386·—. Akcye Bankvereinu 448 — Akcye Bodencredit 909 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 688·—. Akcye kolei południowej 65 50 Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei Północnej —·— Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 362·—. Akcye Rima Muranyi 469·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1440 Akcye fabryki broni 299 —. Akcye tureckie tytoniowe 322 50 Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97 75. Renta majowa 101 10 Austryacka renta koronowa 100·10 Węgierska renta koronowa 97 60 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96 10. 4% Listy Banku krajowego 97·—. $4^{1}/_{2}$% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. $4^{1}/_{2}$% Listy Banku hipotecznego 100 15. 5% Listy Banku hipotecznego 110· . 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·70. Losy tureckie 111· . Marki 117·— Ruble 253 —.

Cukier 21·30 (słaby), spirytus 37·20 (chwiejny), — nafta (bez zmiany).

Usposobienie na lokalne kupna i lepszy Berlin silne.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 listopadb 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 50	117 20
Franki papierowe	94 90	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 50	96 50
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajow	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95 50	96 50

Istniejąca od przeszło 40 lat

Fabryka Pierników Miodowych
Kaspra Molęckiego
w Krakowie, ul. Bracka 5

poleca 2705 1 6

w najlepsz. gatunkach tylko wyłącznie z miodu wyrabiane pierniki, na sztuki i na wagę, w wielkim wyborze.

Również poleca P. T. Publiczości na **św. Mikołaja i Boże Narodzenie**: Mikołaje, figury i rozm. ozdoby na drzewko.

Wszelkie zamówienia przyjmuje się i wykonuje na czas oznaczony.

Handel owoców i delikatesów
Maryi Madejskiej
Sukiennice 30,
naprzeciw wieży ratuszowej,

poleca wielki wybór owoców zagranicznych i krajowych na św. **Mikołaja.**

Pierniki Jarosławskie znane z dobroci, w największym wyborze Mikołaje, figurki itd. bez szkodliwych barwników, oraz wielki wybór różnych figielków gustownych a nie drogich. 2758 1 6

Winogrona hiszpańskie, Owoce tyrolskie, kaliforn. i franc., Kawior astrachański itd. Masło deserowe co dzień świeże.

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2449 17 0

Wyłącznie
Naftę cesarską
Water white Petroleum Nr 0

bezwonną i niezapalną — z rafineryi JW. *Adama Skrzyńskiego w Libuszy,* sprzedaje po **32** hal. za litr

Czesław Smiechowski,
Kraków, ul. Mikołajska Nr. 4, obok apteki „pod Barankiem." 2629 8 10

Pisarz rutynowany
znajdzie zaraz stałą posadę u **notaryusza w Radomyślu.** 2754 2 3

Jedyna polska
Fabryka parowa
Szczotek i Pędzli.
J. Bogucki, 2237 18 0
Zwierzyniec l. 80 przy Krakowie.

NA DAWNO ISTNIEJĄCY
Interes z winami
W KRAKOWIE,

w śródmieściu przy jednej z najbardziej ożywionych ulic, **poszukuje się nabywcy** z kapitałem najmniej 9000 zł. Zgłoszenia: *„Grel" poste rest. Kraków.* 2713 3 3

Były kancelista sądowy
poszukuje posady kancelisty notaryal., lub solicytatora w kancelaryi adwokackiej, także na prowincyi; przyjmie również posadę sekretarza większego domu szlacheckiego, także za granicą. Włada język. pol. i niem. w słowie i piśmie. Łask. zgłoszenia z podaniem warunków pod „Z. Z. Nr. 2514" poste. rest Kraków. 2735 2 2

Popierajmy swoich,
chcących pracować, i kupujmy:

Pasztet przewyborny, który równa się strasburskiemu, a kosztuje o wiele taniej, funtowa puszka 1 złr. 50 c., z truflami 2 złr. — **Polgąski,** jak pomorskie, po 1 złr. 95 c. kilo. — **Bulion** (po rozmaitych cenach) parą gotowany, najposilniejszy dla chorych i rekonwalescentów — z samego drobiu i zwierzyny po 10 złr. kilo, z wołowiny, cielęciny i drobiu, po złr. 5, 6 i złr. 7·50.

Dwór Łapszyn, Brzeżany. 2680 5 10

Konkurs
na posadę **asystenta przy katedrze Zoologii w Akademi rolniczej w Dublanach,** z płacą roczną 1200 koron i z wolnem pomieszkaniem kawalerskiem, albo relutum.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć na ręce podpisanej Dyrekcyi:

1) metrykę urodzenia;
2) krótki życiorys;
3) świadectwo ukończonych akademickich studyów, oraz wykaz dotychczasowych prac naukowych i laboratoryjnych.

Termin wnoszenia podań upływa dnia **1go lutego 1903 r.**

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach pod Lwowem.

Frommel m. p. dyrektor. 2729 2 3

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Małżeństwo i jego dzieje.

Napisał *Prof. Witold Schreiber.*

Z licznemi ilustracyami w tekscie.

Cena kor. 4, z przesyłką kor. 4·50, w oprawie ozdobnej kor. 5·50, z przesyłką kor. 6.

Treść niektórych rozdziałów:

Część I.

Określenie małżeństwa. Promiskuizm. Wrzekome zabytki promiskuizmu: Podania starożytnych. System prawa macierzystego. Rozwiązłość płciowa u ludów pierwotnych. Święta prostytucya. Związki kazirodcze. Niepewna wartość dowodów. Trudność badania. Wpływ cywilizacyi europejskiej. Podania starożytnych w świetle krytyki. Prawo macierzyste. Władza ojcowska. Couvade i jego znaczenie. Powstanie systemu prawa macierzystego. Rytualny coitus. Menses w wierzeniu ludów pierwotnych. Menses u starożytnych. Menses u dzisiejszych ludów cywilizowanych. Próba wyjaśnienia jus primae noctis u ludów pierwotnych. Hipotezy Westermarcka i Mc. Sennana. Prostytucya gościnna i jej powstanie. Czystość u ludów pierwotnych. Czystość w pojęciu dawnych Słowian. Panna jako przedmiot wzgardy. Rozluźnienie obyczajów jako zjawisko wtórne. Masturbacya u ludów pierwotnych Związki kazirodcze. Różne stopnie pokrewieństwa, jako przeszkoda do zawarcia małżeństwa u ludów pierwotnych. Przynależność do jednej fratryi lub klanu. Wspólność narzecza lub imienia. Stosunki przyjaźni. Pobratymstwo. Pokrewieństwo mleczne lub wychowawcze. Kara za wiarołomność małżeńską. Brak bezładu płciowego w świecie najwyższych ssaków, a zarazem i najniższych ludów pierwotnych. Niekrytycyzm w przypuszczeniu o istnieniu doby bezładu płciowego.

Część II.

Pierwsi ludzie. Zmysł towarzyski u małp. Życie rodzinne najniższych ludów. Okresowość płciowa u zwierząt dzikich i udomowionych. Okresowość płciowa u ludów pierwotnych i ślady jej wśród ludów cywilizowanych. Kaaro i taniec księżycowy. Holi. Magh-Parah. Narrenfest. Święto Thamusa. Uroczystość u Słowian. Krzywa koncepcyi w Europie. Wiosna jako czas okresowości u pierwotnego człowieka. Walki o samicę. Wielożeństwo u zwierząt. Walki o kobietę wśród ludów pierwotnych. Wielożeństwo jako najpowszechniejsza postać związków płciowych. Jednożeństwo a ubóstwo. Wielożeństwo u starożytnych. Sprzeczność z hipotezą Westermarcka. Poliginia jako wyraz władzy. Stanowisko ojca w rodzinie pierwotnej. Małżeństwa czasowe. Małżeństwo okresowe. Małżeństwa próbne. Zmiana pożywienia, wpływ jej na stosunki rodzinne. Pierwsze towarzystwa. Stanowisko kobiety. Kobieta jako matka. Macierzyństwo w pojęciu u ludów pierwotnych. Rodzina pierwotna. Plemiona australskie. Wierność małżeńska. Stosunki płciowe i endogamia o cechach eksogamii. Dobór naturalny jako czynnik utrzymujący związki towarzyskie. Wyjątkowe warunki ekumene. Poliandrya. Nierównowaga płci. Hipoteza Dusinga. Poliandrya czasowa. Hipoteza Talboy'a i Wheelera. Poliandrya u starożytnych. Prądy rozkładowe. Eksogamia. Pierwotne związki łowieckie. Stowarzyszenia młodzieńców. Zabytki związków młodzieńczych. Powstanie eksogamii w tłomaczeniu Westermacka. Hipoteza Morgana. Samozapylanie u roślin. Szkodliwe następstwa samozapylania u roślin. Zgubne skutki parzenia pokrewnych sobie zwierząt. Pierwsze małżeństwa eksogamiczne. Małżeństwo przez porwanie. Australczycy. Echo małżeństwa przez porwanie w uroczystościach weselnych słowiańskich. Małżeństwo przez uwiedzenie u ludów pierwotnych i narodów cywilizowanych. Objawy szczątkowe w ceremoniach weselnych w Polsce i na Rusi. Małżeństwo przez wymianę. Ludy pierwotne. Małżeństwo służebne. Ślady jego w pieśniach polskiego ludu. Małżeństwo służebne a kupne. Małżeństwo przez uprowadzenie lub porwanie a małżeństwo kupne. Ceremonie weselne jako skarbnica tego rodzaju zabytków. Hipoteza Spencera. Baszia. Małżeństwo przez kupno w właściwem znaczeniu tego wyrazu. Małżeństwo kupne u ludów cywilizowanych współczesnych. Małżeństwo kupne w wiekach średnich. Małżeństwo kupne w Anglii przy końcu ubiegłego stulecia. Świat starożytny. Ślady małżeństwa przez kupno w ceremoniach weselnych u Słowian. Podarunki zwrotne jako źródło posagu. Posag. Możliwa zamiana ról. Dodatnie strony małżeństwa przez kupno. Prąd ku jednożeństwu. Wyniesienie stanowiska kobiety. Stosunki tego rodzaju u ludów pierwotnych. Monogamia o cechach wielożeństwa. Dobroczynny wpływ okupu. Trudność rozwodu. Moralna strona jednożeństwa. 2424 3 10

2661 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 6 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Drukarnia Literacka poprzednio pod firmą „Nowej drukarni Jagiellońskiej"
pod zarządem L. K. Górskiego
w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 10.

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej, wykonując je szybko, tanio i gustownie. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 października 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Odjazd	Kierunek
4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa 4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
9.05 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa 9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, a ztąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa 1.27 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 1.34 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
1.36 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa 8.07 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.17 „ „ „ „ „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.50 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do Nowego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu, do Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa 11.55 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz. 12.02 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego.

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Przyjazd	Kierunek
4.24 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.
5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 5.51 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.05 „ „ „ 48 do Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan,** ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.
8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Borków wielkich,** ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst. 10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa 11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa	**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca: 2571 6 0

„HOROSKOP"
pamiętnik ze skarbca poezyi polsk.
ułożyła
Wanda Żeleńska.

Wydanie II. powiększone (służyć może za album autografów).

Cena egzempl. w ozdob. oprawie 4 kor.
„ „ ze złoc. brzegami 5 „

Z przesyłką poczt. 45 hal. więcej.

Do nabycia we wszyst. księgarniach.

Największa WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH!
Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya czasopism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie,

poleca istniejącą 33 lat, zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną:

Największą wypożyczalnię nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta oraz do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie opłatnie i za darmo.

Również powyższa księgarnia przyjmuje

Prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. Katalog czasopism rozsyła się na żądanie opłatnie i za darmo.

Na Gwiazdkę polecam wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2728 2 5

Miód lipcowy, wyborny, prasny, w 5-kilowych blaszankach, wysyła opłatnie za pobraniem 7 koron **Zarząd pasieki A. Kralńskiego w Jezierzanach obok Czortkowa.** 2592 8 10

Nauka jęz. franc., **włoskiego** i **niemieckiego.** Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, ul Garbarska Nr. 6, arter na lewo.* 2450 16 0

---

300 koron za wyrobienie!
Dyetaryusz z chlubnemi świadectwami, który pracował dłuższy czas w sądzie i u adwokata, z pięknem i szybkiem pismem — poszukuje miejsca dyetaryusza w sądzie lub w innym zawodzie. — Adres: **F. R.** poste rest. **Ropczyce.** 2732 3 10

!Na św. Mikołaja!
wielki wybór figurek jadalnych z piernika, pięknie ubieranych, przedstawiających **św. Mikołaja** w różnych wielkościach od najtańszych do kilkureńskowych, na które **zamówienia pożądane są wcześniej;**

również: herbatniki, wszelkie ciastka suche deserowe i miodowe, w pakietach, na wagę i na sztuki.

Prócz tego skład zaopatrzony we wszelkiego rodzaju delikatesy, jakoto: sardynki, sery i masło deserowe, konserwy rybne, jarzynowe i owocowe, konfitury, kompoty i marmolady. — Świeży transport

HAŁWY i RAHAT ŁUKUM w kilku smakach.

Owoce południowe, winogrona hiszpańskie kuracyjne, jabłka tyrolskie, a także owoce suszone i kandyzowane. 2707 2 6

Rozmaite cukry i słodycze w pięknem opakowaniu na upominki.

Z czem poleca się znany od lat wielu Handel

Antoniego Siekacza
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 2.

Długoletni Kandydat notaryalny
uzdolniony do zastępstwa — poszukuje zajęcia w kancelaryi notaryalnej, lub adwokackiej w Galicyi zachodniej. — Łaskawe oferty do *Towarzystwa Kandydatów notaryal. w Krakowie.* 2737 3 3

Fersan-Cacao
zawiera główne składniki: żelazo, białko i fosfor; znakomity a niezrównany środek odżywczy i wzmacniający przy blednicy, niedokrewności i wszystkich stanach osłabienia. *Fersan-Cacao* nie psuje zębów, podnieca apetyt i nie powoduje żadnego szkodliwego działania na żołądek i kiszki, czem się odróżnia od wszystkich przetworów zawierających żelazo. Jest też przeto polecany przez lekarzy. — Tylko w oryginalnych kartonach po $1/8$ klgr. do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Główny skład na cały Kraków i okolicę w drogueryi **Franc. Zopotha i Sp., Kraków, ul. Sienna Nr. 12.** 2556 8 0

Głód.
Od kilku lat ciężko chory, nie podnosi się z łóżka. **Mikołaj Fabryka,** robotnik ślusarski, liczący lat 51 (żonaty).

Kto ma litość nad nieszczęśliwymi, niechaj pospieszy do domu przy ulicy Lubicz Nr. 24 (parter w podwórzu) i dopomoże biedakowi i jego żonie. 2473 3 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Wielki wybór kaloszy rosyjskich, buciki filcowe, pantofelki, berlacze, Bieliznę wełnianą, skarpetki, pończochy, kamasze włóczkowe i kortowe polecają po niskich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.